Nr. 81 (4021) Warszawa, NIEDZIELA 23 Marca 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

ZŁOWROGI CIEŃ

Od czterech lat „uszczęśliwia" Polskę swymi rządami system „pomajowy" i od tego czasu polityczne życie naszego kraju nie może zaznać spokoju i dojść do jakiej-takiej bodaj równowagi.

W okresie tym Polska — ze wszystkich krajów w zasoby pieniężne **absolutnie najuboższa!** — uzyskała z zagranicy w drodze pożyczek długoterminowych: a) **550 miljonów zł.** pożyczki „stabilizacyjnej", o której „korzyściach" pisać będziemy jeszcze osobno, a którą trzeba było okupić takim warunkiem, jak **finansowa kuratela zagranicy** nad Polską, b) trzy pomniejsze pożyczki samorządowe— Warszawa, Poznań, Górny Śląsk — na łączną sumę ponad **200 miljonów.**

Z powyższych tranzakcyj weszło do obrotu gospodarczego, zrujnowanego wojną i inflacją kraju, **tylko około 350 milj. zł.**, gdyż z pożyczki amerykańskiej — dla **Banku Polskiego** zaciągniętej na **koszt Państwa** przez Rząd, który wszystkie ciężary tej pożyczki **zwalił na barki ludności** — zaledwie jedna trzecia powiększyła istotnie obieg pieniężny, podczas gdy większa część spoczęła **bezprocentowo** w Banku Polskim bez żadnego istotnego dla kraju i Skarbu Państwa pożytku.

I na tem, w ciągu r. 1928 „zaufanie" zagranicy ku rządom „pomajowym" **urywa się nagle jak toporem uciął,** wbrew krzykliwym reklamowym obiecankom „sanacji", że pożyczka amerykańska to „klucz" czarodziejski, który Polsce, potrzebującej kapitałów, otworzy jakoby dostęp do wszystkich „sezamów" świata. Starały się przecież później i samorządy i poszczególne instytucje kredytowe o poważniejsze długoterminowe pożyczki i... **spotkały się z odmową.**

I oto przed oczyma naszemi z całą plastycznością zarysowuje się dalszy rozwój życia Polski — **politycznego i gospodarczego** równorzędnie.

Jeszcze do końca r. 1928 życie gospodarcze Polski wykazuje tętno normalniejsze, ożywiane jeszcze resztkami korzystniejszej poprzedniego okresu konjunktury. Ale już od początku r. 1929 występuje w naszym organizmie gospodarczym **stały zanik sił.** Z początku powolniejszy, prawie niedostrzegalny, wzmaga się z miesiąca na miesiąc coraz bardziej, by już z końcem ub. r. przybrać **rozmiary wprost zastraszające.**

W artykule p. t. **„Bilans jednego roku"** ogłoszonym w **„Robotniku"** przytoczyliśmy **urzędowe dane statystyczne,** z których wynika, że gospodarcze życie Polski — kraju, będącego przecież dopiero na dorobku! — miast rozwijać się, **zamiera niemal beznadziejnie!...**

Przyczyny są znane: **brak kapitałów i niski** — najniższy w Europie! — **stan konsumcji.** „Naprawa" naszego życia gospodarczego, po czterech latach „sanacji", wyraża się w tem, że obieg pieniężny na głowę ludności wynosi u nas zaledwie **50 zł.,** gdy w Austrji **248 zł.,** w Czechosłowacji **152 zł.,** a we Francji np. **500 zł.!**

„Sanacyjni" geniusze finansowi, wydusiwszy ze społeczeństwa od lata 1926 r. prawie o **półtora miljarda zł. więcej danin i opłat skarbowych,** aniżeli przewidywały budżety — lwią część tych nadwyżek, **bez wiedzy i zgody Sejmu** „zamrozili" w przedsięwzięciach, pomysłach i wydatkach, oświetlających nietylko ich **dojrzałość do rządzenia krajem,** ale — co gorzej! — ich **moralność polityczną i sumienność** w dysponowaniu groszem tak jak my, ubogiego w kapitały społeczeństwa!

Więc gospodarstwo społeczne **przez śrubę podatkową wyciśnięte, jak cytryna,** odczuwa coraz gwałtowniejszą potrzebę **kredytów,** nietylko dla produkcji rolnej i przemysłowej, ale i dla handlu. **Zamierające życie gospodarcze woła o dopływ kapitałów, jak o ostatni ratunek... A kapitałów tych niema!**

Fabryki stoją, bezrobotni przymierają głodem, wieś popada w nędzę coraz gorszą — a pomocy znikąd!

Mógł Rząd siebie i kraj „pocieszać" czas jakiś „złą konjunkturą" na światowym rynku pieniężnym. Dziś tą „pociechą" zasłaniać się już nie można. Wszędzie już **pieniądz potaniał.** Bank Angielski znowu **obniżył stopę procentową,** zagranica kapitałów **ma dosyć i chętnie je ulokuje.**

Tylko pod jednym „skromnym" warunkiem, mianowicie nie tam, gdzie pieniądze podatkowe **idą na wybory** i gdzie rządzących trzeba **dopiero przez Trybunały zmuszać, by poddali się pod kontrolę** tych, co im **powierzają swoje pieniądze!**

Zagranica ulokuje pieniądze, ale — w **solidnym i na stałych podstawach prawnych** opartym „interesie";...

Jakie pod tym względem Polska przedstawia dla zagranicy widowisko, z tego zdają sobie sprawę wszyscy uczciwsi i przytomniejsi ludzie, nawet w obozie „pomajowym".

Mógł specjalnego „podziwu" zagranicy ujść jeszcze od biedy r. 1927, a nawet pierwsza połowa roku następnego. Ale od **lata 1928 r.** od pierwszej **publicznej, otwartej groźby zamachu stanu,** w oczach całego kulturalnego świata — dla którego **praworządność** to jedyna podstawa zbiorowego życia! — **Polska** coraz bardziej **spada do poziomu jakiejś dzikiej murzyńskiej republiczki** południowo - amerykańskiej. Wystarczy przecież najświeższa „chwała", jaką zagranicą okrył znowu Polskę ostatni... **talerz z „przysmakami"....**

Nikt nie może się tu łudzić **Zagranica nie ma żadnego zaufania do stabilizacji stosunków w Polsce!** Ta nieufność trwać będzie dopóty, dopóki nad Polską wisieć będzie, jak cień jakiś złowrogi, wieczna groźba nowego zamachu, czy jakiejś innej dzikiej awantury.

I ta **przez system „pomajowy" stale podsycana nieufność zagranicy ku Polsce, jest jednem ze źródeł nędzy gospodarczej Polski i jej politycznej słabości!**

Ale i w nastrojach kraju występują objawy **bardzo groźne.** Takim np. objawem jest występujący coraz silniej **brak zaufania do własnej waluty,** co z uwagi na to, że złoty należy do walut **najlepiej zabezpieczonych,** zdradza już jakiś wręcz **patologiczny stan** naszego społeczeństwa. Na ten objaw chorobowy zwrócił uwagę Prezes Banku Polskiego dr. **Wróblewski,** który na ostatniem walnem zebraniu Banku słusznie skarżył się, że **„obywatele przenoszą posługiwanie się obcą walutą nad walutę własną",** że wkłady lub różne tranzakcje ciągle jeszcze **czynią w dolarach,** jakkolwiek złoty jest najmocniej ufundowany, że ta **nieufność ku złotemu** stwarza na naszym, i tak niezasobnym rynku pieniężnym, **rozmaite trudności** itd...

Uwagi zupełnie słuszne, jednak przyczyn tego, zupełnie już anormalnego zjawiska szukać należy bynajmniej nie w dziedzinie gospodarczej, ale w **dziedzinie wyłącznie politycznej...**

Społeczeństwo, ustawicznie denerwowane ciągłemi groźbami zamachów, „łamania kości", „terkotania karabinów na ulicy", albo wizytami oficerów w Sejmie, albo publicznemi obelgami na parlament, społeczeństwo żyjące w ustawicznem oczekiwaniu jakichś nowych „niespodzianek" — **popada ostatecznie w nastroje wręcz paniczne!**

Nieufność zagranicy, a w kraju panika i coraz głębsze wzburzenie, oto rezultaty czteroletnich rządów „sanacji".

Czy ludzie ci tak już oślepli, że nie dostrzegają, czem to **dla nich** może i musi się skończyć?

Kcz

PRZESILENIE RZĄDOWE

PRZESILENIA — DZIEŃ ÓSMY

Sytuacja przesileniowa

P. marsz. **Szymański** zakończył wczoraj rozmowy ze wszystkiemi stronnictwami **lewicy i centrum** oraz z Klubem Niemieckim.

Wobec tego

deklaracja wspólna stronnictw lewicy i centrum

ukaże się w numerach wtorkowych prasy socjalistycznej oraz prasy grup innych, zaliczających się do opozycji demokratycznej.

Jednocześnie ukaże się zapewne i deklaracja

Str. Narodowego,

złożona w piątek ubiegły na ręce p. **Szymańskiego.**

W szerokiej opinji publicznej daje się odczuć

pewne zdenerwowanie

z powodu

niesłychanie powolnego tempa

narad p. **Szymańskiego** z przedstawicielami różnych obozów politycznych.

Wszyscy rozumieją, że kierownicze koła B. B. prowadzą **poza plecami męża zaufania p. Prezydenta Rzeczypospolitej**

własną określoną „grę",

obliczoną na

rozmyślne przewlekanie przesilenia,

a połączoną z pogróżkami

„zerwania" Sejmu,

na wypadek, jeżeli Sejm — pomimo przesilenia — przystąpi do załatwiania najpilniejszych

t. zw. konieczności państwowych.

Pogróżki te rozeszły się już po kraju. Budzą

oburzenie powszechne,

zwłaszcza pośród

mas robotniczych,

w których dojrzewa chęć położenia kresu ustawicznemu awanturnictwu.

Wywiad p. Szymańskiego

P. marsz. **Szymański** udzielił wywiadu przedstawicielowi **„Ilustrowanego Kurjera Codziennego".** W wywiadzie tym oświadczył, że pragnie utworzyć Rząd

„pacyfikacji i zażegnania kryzysu gospodarczego".

P. **Szymański** sądzi, że utworzy Rząd dopiero w środę lub w czwartek.

Wczorajsze konferencje p. Szymańskiego

P. **Szymański** przyjął wczoraj pp. J. **Dąbskiego,** prezesa

Stronnictwa Chłopskiego,

pp. **J. Dębskiego i Średniawskiego,** zastępujących nieobecnego w Warszawie p. W. **Witosa,** prezesa

P. S. L. „Piast",

pp. **J. Chacińskiego i W. Bittnera** z ramienia

Chrześcijańskiej Demokracji,

pp. **Roguszczaka i Pepłowskiego,** przedstawicieli

N. P. R.,

wreszcie p. **Uttę** z ramienia

Klubu Niemieckiego.

Dzisiaj p. **Szymański** przyjmie Prezydjum **Klubu Żydowskiego,** a później prezesów grupek drobnych.

Przedstawiciele **Str. Chłopskiego, P. S. L. „Piast", Ch. D., i N. P. R.** złożyli p. **Szymańskiemu**

wspólną deklarację

stronnictw lewicy i centrum, tę samą, jaką złożyli już poprzednio przedstawiciele **Z. PPS.** i **„Wyzwolenia".**

Tajemnica, która nie jest tajemnicą

Skąd ten gniew?

W niektórych kołach społeczeństwa zadają sobie pytanie, dlaczego kierownicy obozu „sanacyjnego" tak gwałtownie reagują na fakt wyrażenia przez Sejm „votum nieufności" p. min. Prystorowi.

Odpowiedź jest bardzo prosta:

OTO SEJM PRZYSTĄPIŁ DO PRAC NAD SPRAWĄ B. MINISTRA SKARBU CZECHOWICZA, NAD OWEMI SŁYNNEMI 8 MILJONAMI.

Teraz rozumiecie?...

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI WARSZAWSKIEJ

MA ZA SOBĄ JUŻ DZIESIĘĆ LAT PRACY

AKADEMJA W SALI „ATENEUM"

Dziś o godz. 10 rano w sali

„Ateneum"

w Domu Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się

uroczysta Akademja

ku uczczeniu dziesiątej rocznicy powstania **Związku pracowników elektrowni m. Warszawy.**

***

Redakcja „Robotnika" zasyła ze swej strony życzenia najserdeczniejsze naszym dzielnym towarzyszom z elektrowni, zawsze wiernym sztandarom Socjalizmu i Wolności, zawsze wiernym sprawie robotniczej.

CZY ODROCZENIE KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ?

Paryż, 22 marca. (AW). Prasa francuska pisze, iż konferencja rozbrojeniowa stanęła wobec faktu rozbicia.

W czasie wczorajszych obrad konferencji zastanawiano się, czy konferencję odroczyć na okres 3 lub 6 miesięcy, czy też na czas nieograniczony. Niektóre pisma francuskie podają, iż premjer Tardieu i Briand, wbrew poprzednim zapowiedziom, udadzą się jednak jeszcze do Londynu, celem obalenia zarzutu, jakoby Francja miała się głównie przyczynić do zerwania konferencji

SIEDEMDZIESIĘCIOLECIE HERMANA DIAMANDA

W sobotę, dnia 29 marca obchodzić będziemy wszyscy we Lwowie siedemdziesiątą rocznicę urodzin

tow. Hermana Diamanda.

Uroczystość jubileuszową przygotowuje Prezydjum OKR. PPS. m. Lwowa; będzie to wszakże uroczystość

całej Partji,

całego polskiego ruchu robotniczego, który złoży w tym dniu życzenia serdeczne

Hermanowi Diamandowi,

człowiekowi „najwierniejszemu z pośród wiernych", co życie i siły oddawał zawsze jednej tylko sprawie, — sprawie **Socjalizmu, Polski Niepodległej i proletarjatu.**

Z nami wspólnie obchodzić będzie 70 rocznicę urodzin

Hermana Diamanda

i Międzynarodówka Socjalistyczna.

***

Obchód lwowski ku uczczeniu tow. **Hermana Diamanda,** odbędzie się w sali

Rady Związków Zawodowych

przy ul. Ossolińskich 10.

WŁASNY SZTANDAR DZIELNICY „MOKOTÓW" P.P.S.

Dzisiaj o godz. 11 rano w lokalu dzielnicy „Mokotów" PPS., odbędzie się uroczystość

odsłonięcia sztandaru.

Lokal dzielnicy mieści się przy ulicy Chocimskiej 23.

Konferencja Marszałków SEJMU I SENATU

Po ukończeniu wczorajszych konferencyj z przedstawicielami klubów Marszałek **Szymański** odbył dłuższą konferencję z Marszałkiem Sejmu tow. **Daszyńskim.**

DALSZA ZNIŻKA STOPY DYSKONTOWEJ W AMERYCE

San Francisko, 22 marca. (PAT). Federal Reserve Bank w San Francisko obniżył stopę redyskontową z $4\frac{1}{2}$ na 4 proc.

MAŁY FELJETON

ZAGADNIENIA WYCHOWAWCZE

Niewinny ten feljetonik był początkowo przeznaczony dla fachowego pisma pedagogicznego. Jeżeli pomimo to znajduje się na tem miejscu, to dlatego, że przed samem wysłaniem do właściwej redakcji przestrzeżono autora, że obecnie sztuką wychowania nie zajmują się wcale pedagodzy, którzy z małemi wyjątkami stali się znowu, jak w starożytnej Grecji uczonymi niewolnikami, lecz wojskowi i to wojskowi tego autoramentu, który nie zgadza się z wychowawczemi wskazówkami autora feljetoniku.

***

Z pośród różnorodnych zagadnień zaprzątających obecnie umysły wychowawców, poruszamy w niniejszym artykule dwa zagadnienia, może nie najważniejsze w sztuce wychowania, nie mniej jednak często decydujące o całej przyszłości dziecka. Zagadnieniami temi są, jak nie należy karać dziecka i czem dziecko nie powinno się bawić.

JAK NIE NALEŻY KARAĆ DZIECKA.

Już w starożytnych czasach ludzie doszli do przekonania, że dziecka nie należy bić w ciemię i bez specjalnych kongresów i konferencyj nastąpiło ogólne ciche porozumienie co do miejsca wymierzania kary. Pogląd ten nowsze czasy poddały rewizji w tym kierunku, że kary cielesne zostały wogóle zabronione. Zdarzają się jednak jeszcze rodzice hołdujący starym zasadom i stąd powstaje, że tak niestety często widzimy bebe w ciemię bite.

Najnowsze badania w tej materji stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że u dziecka bitego w ciemię następuje przesunięcie się punktu ciężkości w ocenie wartości poszczególnych części ciała, mianowicie niedocenianie wartości dominującej części ciała i wyolbrzymianie znaczenia części ciała podrzędnej.

W późniejszym rozwoju dziecka pociąga to za sobą skutki wręcz nieobliczalne.

CZEM DZIECKO NIE POWINNO SIĘ BAWIĆ.

Niepoślednią rolę w rozwoju młodocianego umysłu odgrywa zabawka. Na paru przykładach pokażemy, jak opłakane skutki pociągnęło za sobą zabawianie dzieci niewłaściwemi zabawkami.

Mały Fryc naprzykrzał się wszystkim. Aby uspokoić niesfornego bachora, ojciec zdjął ze ściany mapę Europy i dał ją Frycowi do zabawy. Fryc z mapy wyciął jedno z państw i pokrajał je na 3 części. Nic dobrego z Fryca nie wyrosło.

Inne dziecko, mały Korsykańczyk, tak samo dostał mapę do zabawy. Ten znowu wykrajał z mapy Francję i kolejno nakrywał nią inne państwa na mapie znajdujące się. Jaki ten wywołał zamęt w Europie — strach pomyśleć.

Niepedagogicznem jest dawanie dzieciom pieniędzy do zabawy. Mały Anzelm dostawał od rodziców swych drobne monety do zabawy. Monety te połykał. Z czasem tak w tem zasmakował i tak żarłocznym stał się na pieniądze, że został Rotszyldem, królem bankierów i bankierem królów.

Inne bebe samo sobie brało pieniądze do zabawy, a złe skutki tej zabawy nie dadzą długo na siebie czekać.

Zupełnie niewłaściwą zabawką dla dzieci jest wszelkiego rodzaju broń. Zabawka taka sprzyja rozwijaniu się instynktów krwiożerczych, które, wcale nie wykluczają dobrego ułożenia, manier i ugrzecznienia bebusia. I nie trzeba wcale się dziwić, gdy taki bebuś uzbrojony nagle zapyta:

— Dziadziu, a czy wolno mi zastrzelić tego pana?

Jako zabawki bardzo właściwe są dla dzieci zwierzęta, oczywiście sztuczne. Zupełnie natomiast niewłaściwemi zabawkami są żywe zwierzęta. Pewien chłopiec, który całe dzieciństwo spędził w towarzystwie wiecznie ujadającego psa, w wieku dojrzałym został redaktorem „sanacyjnego" pisma.

Nie należy dzieciom dawać do zabawy talerzy. Nie ze względu na możliwość połknięcia, — bo takiego wypadku jeszcze nie było, — lecz ze względu że dziecko może użyć płytkiego talerza tam, gdzie potrzebne jest naczynie głębokie.

Ultimus.

O dobry teatr dla dzieci

Pożyteczna placówka, którą trzeba poprzeć

Tak już się jakoś dzieje, że, poza kilkoma tylko widowiskami, urządzonemi przez Teatr Polski, przedstawień dla dzieci nie traktuje się na serjo. I chociaż istnieje w stolicy kilka scen (przeważnie w lokalach kin) gdzie wystawia się różnych „Kopciuszków" i „Baby Jagi" — to jednak wysiłki reżyserów i kierowników literackich tych scen idą po linji **najmniejszego oporu** — gorzej! — niekiedy ma się wrażenie, że wcale tu wysiłku niema, że pracę w tego rodzaju teatrze traktuje się li tylko zarobkowo — wiadomo bowiem — można dzieciom dawać byleco, aby je ucieszyć, wystarczy, że aktor wysmaruje twarz w mące i przewróci się przy otwartej kurtynie — a już zyskuje aplauz widzów.

Nie chcę tu mówić o szczytnych zadaniach, jakie powinien mieć **każdy teatr dla dzieci**; o wychowaniu sobie widza i t. d. i t. d. Stwierdzam jedynie smutny fakt.

Nic dziwnego, że krytyka teatralna nie zagląda do tego rodzaju przybytków, i wogóle nie orjentuje się, co się w tej dziedzinie dzieje.

Wtedy dopiero z radością powitałaby cała prasa, że tak powiem, jaskółkę w tej dziedzinie pracy — teatr **„Jaskółka"**, który prowadzony przez art. dram. p. Halinę **Starską** zdobywa sobie z dniem każdym coraz szersze uznanie. I słusznie. Teatr **„Jaskółka"**, aczkolwiek istnieje dopiero niespełna rok, wykazuje z każdym programem coraz większą sprawność, aktualizuje coraz więcej zdobyczy artystycznych w dziedzinie inscenizacyj.

Wystawiono: **„Złotą kaczkę"** baśń H. **Zakrzewskiej; „Za siedmioma górami"** Ewy **Szelburg** oraz rewje **„Na jesieni świat się mieni", „Kukiełki i szopka żywych lalek"**, a dalej bardzo pomysłowe inscenizacje H. **Pilawy** bajek i wierszy z udziałem dzieci od lat 8-12.

Piękne dekoracje i kostjumy (kierown. dekor. p. Iwo **Gall**) przy dobrych tekstach literackich i muzycznych oraz pomysłowej reżyserji stwarzają to, że do teatru **„Jaskółka"** chętnie przychodzą i dorośli.

Wysiłek **nie idzie na marne.** Teatrem tym, który jak mi wiadomo, powstał z funduszów prywatnych, zaczynają się już interesować organizacje społeczne i K. M. K. A.

Teatr **„Jaskółka"** niejedną oczywiście, ma jeszcze trudność do zwalczenia, należy wierzyć, że z walk tych wyjdzie zwycięsko — wiara ta nie jest bez podstaw — wystarczy wiedzieć jakie trudności zdołano już przełamać.

„Jaskółka" nie posiada stałego lokalu. O miejscu widowiska zawiadamiają afisze.

mi.

Zamach na 8-godzinny dzień pracy w szpitalnictwie

Intrygancka i kłamliwa akcja pp. Jaworowskiego i Szpotańskiego

W piątek odbyło się posiedzenie Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej, na którem rozpoczęto dyskusję **o lustracji Wydziału Opieki Społ. i Szpitalnictwa.**

By położyć kres oszczerczej kampanji, prowadzonej przez B. B. S. przeciw **Klubowi radnych P. P. S.** i jego przedstawicielowi w **Komisji Rewizyjnej** tow. Tad. **Hartlebowi** przytaczamy ustęp z jego, zgłoszonego na piątkowem posiedzeniu referatu, odnoszący się do sprawozdania rzeczoznawców pp. płk. **KołłątajaSzrednickiego** (obecnie mianowanego generałem) i kuratora **Jeutego,** którzy wypowiedzieli się przeciw stosowaniu ustawy o 8-godzinnym dniu pracy w szpitalnictwie.

Ustęp odnośny referatu tow. **Hartleba** brzmi:

„Przechodząc do spraw administracyjnych zestawieniami rachunkowemi, które Panom przedkładam, stwierdzam, że administracja szpitali wcale nie jest droga, gdyż mylny jest pogląd pp. rzeczoznawców, że do administracji należy zaliczać koszta lecznictwa oraz wszelkie inwestycje, co wynika z ich twierdzenia na stronie 26 i 27, że wydatki personalne i świadczenia służbowe sięgają 55%, co ma być spowodowane nadmierną liczebnością personelu i **stosowaniem 8-godzinnego dnia pracy.** Ani personel nie jest za liczny, **ani łamanie obowiązujących ustaw państwowych nie jest lekarstwem na nadmierne rzekomo koszta administracji.**

O ile chodzi o ustawę o 8-godzinnym dniu pracy nie uważam za potrzebne wyjaśniać, że nie jest rolą lustratorów żądanie łamania istniejących i obowiązujących ustaw, a raczej stwierdzenie, czy te ustawy są sumiennie i ściśle wykonywane. Muszę z przykrością skonstatować, że już po ukończeniu pracy pp. rzeczoznawców **usiłował Wydział XVII drogą specjalnego okólnika narzucić pracownikom szpitalnym przedłużenie czasu pracy ponad ustawowo obowiązującą normę.** Twierdzenie pp. rzeczoznawców, że służba szpitalna jest to służba domowa (str. 27) nie znajduje żadnego uzasadnienia w obowiązującem ustawodawstwie. Stwierdza to również wyjaśnienie wydziału XVII na str. 3".

By ostatecznie przygwoździć kłamstwa pp. **Jaworowskiego i Szpotańskiego,** należy stwierdzić, że wymienieni rzeczoznawcy Komisji Rewizyjnej na wstępie swego sprawozdania wyraźnie stwierdzają, że **„ani od Komisji ani od delegowanych przez nią radnych żadnego specjalnego zadania nie otrzymali".** Mieli oni zupełnie samodzielnie wedle najlepszej swej wiedzy zbadać całokształt czynności lustrowanego wydziału i na podstawie ich sprawozdania delegowani radni mieli wypracować swe referaty i ustalić wnioski.

Zanim jednak to się stało już prezydjum Magistratu, a specjalnie wiceprezydent **Szpotański** polecił wydziałowi, w którego zarządzie jest wiceprezesem p. **Piłacki,** wydać **okólnik, znoszący częściowo stosowanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy w szpitalnictwie!** Cała więc prasowa i pokątna wśród pracowników miejskich prowadzona, oszczercza kampanja B. B. S. jest oparta na kłamstwie. Bankruci polityczni muszą być równocześnie i bankrutami moralnymi!

SĄD MARSZAŁKOWSKI

Wczoraj rozpoczął obrady Sąd Marszałkowski w sprawie posła dr. K. Polakiewicza z B. B.

Przypominamy, iż zwołania Sądu Marszałkowskiego domagał się pos. Polakiewicz wobec zarzutów, jakie przeciwko posłowi Polakiewiczowi podniósł tygodnik „Placówka". Zarzuty te przeważnie dotyczą okresu wyborczego i okręgu Białystok, gdzie pos. Polakiewicz kandydował i został wybrany.

W skład Sądu wchodzą pos. **J. Dębski** (Piast), jako superarbiter oraz posłowie J. **Jankowski** (N. P. R.) i M. Zyndram **Kościałkowski** (B. B.), jako arbitrzy.

ZWOŁANIE KOMISJI BUDŻETOWEJ

Wiceprezes Komisji Budżetowej Sejmu pos. **Wyrzykowski** zwołał na wtorek dn. 25 b. m. na godz. 10 m. 30 posiedzenie Komisji Budżetowej dla załatwienia poprawek Senatu, zgłoszonych do budżetu 1930-31.

Odpowiedzialność

Leży przedemną stos pism cudzoziemskich, omawiających deklarację ostatnią Józefa Piłsudskiego.

Ostre, lapidarne, obelżywe uwagi i notatki bolą mnie dziś tak samo chyba, jakby bolały gdybym jeszcze był „piłsudczykiem"; uderzają one w każdego z nas, ponieważ jesteśmy Polakami.

I — doprawdy — niepodobna na nie reagować, niepodobna tu nic odpowiedzieć.

Nazywają dziś marsz. Piłsudskiego „starcem, zamkniętym w Belwederze". Stamtąd padają wyzwiska. Otacza Belweder błotnisty mur pochlebców dygnitarskich, zgiętych w kornym ukłonie, dygocących, nieszczerych, zaplutych. „Jesteś pan kanalja!" „Ach, jak dowcipnie!, Ach, jak głęboko! Ach, jaka głęboka myśl, Ach, jak świetne ujęcie".

A później na stronie: „Co ja mam [illegible]! Zdrowie z nim tracę; ile to mnie kosztuje; trwam tylko dla... Ojczyzny"...

Czy Wy istotnie myślicie, panowie z portfelami ministerjalnemi pod pachą, z orderami na piersiach, z gębą, pełną frazesów, że Polska o tym wszystkim nie wie, że Polska o tym wszystkim zapomni, że Polska to wszystko przebaczy? Czy Wy istotnie nie wyczuwacie, jaki szał wściekłości narasta przeciw Wam od „góry" aż do „dołu" w narodzie, z jaką pogardą straszliwą o Was mówią ludzie, obcy Waszym „grom" karjerowym, tymbardziej ludzie, którzy cierpieli dla sprawy?

Wszak Wy jesteście nikłą wysepką pośród morza nienawiści powszechnej!....

Tam w Belwederze siedzi starzec rozsierdzony, samotny, odcięty murem chińskim od polskiej rzeczywistości, — i miota obelgi:

„Sejm — niecnej pamięci!..."
„Ach, jak głęboko!"
„Posłowie — to nikczemnicy!"
„Ach, jak dowcipnie!"
„Posłowie ślubują siedząc w rozpiętych portkach!"
„Ach, jaka święta prawda!"
„Chciałem zmusić się do jedzenia ekskrementów z talerza!"
„Ach, jak głęboko!"

A później na stronie: „o tym talerzu to pan opuść dla zagranicy".

Czy Wy naprawdę nie odczuwacie Waszego wstydu?

***

Dzisiaj ja, skromny, zwyczajny człowiek w Polsce, pytam Was, panowie dygnitarze z orderami, ze wstęgami, z karkami sprężynowemi, —pytam Was poprostu, po ludzku:

gdzie jest Wasze sumienie u wszystkich piorunów?

I pytam Was, dawni przyjaciele z I Brygady: to Wy zgadzacie się milcząco, by Wasz Komendant przeszedł do historji taki, jakim wygląda w świetle własnych oświadczeń „pomajowych", a nie taki, jakim był w polu?

***

WSTYD, WSTYD i jeszcze raz WSTYD!

Były.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR LETNI. „Maman do wzięcia", krotochwila w 3 aktach Adama Grzymały - Siedleckiego. Reżyserja E. Chaberskiego, dekoracje Aleksandrowicza, muzyka (mazurki, foxtrotty) Krupińskiego.

Nasz kolega krytyk i recenzent p. A. G. Siedlecki pisuje także nowele, powieści i komedje. Ma niewątpliwy talent do tego. Dawniej się mówiło: krytyk nie potrafi sam tworzyć; ale dziś już ten przesąd psychologiczny nawet u nas ustał. Ale ciekawe jest, że p. Siedlecki raz postawił sprawę otwarcie: Pisuję farsy, aby zarobić, aby móc pisać „Samosęki" (powieść). Więc nie przywiązuje on wagi do ich wartości artystycznej, tylko do ich wartości efektowej. Co prawda, wiemy dziś, że jedna wartość z drugą się zbiega, jest nawet często tem samem. Otóż trzeba przyznać, — choć to kolega —, że p. Siedlecki, jako farsopisarz, zrobił bardzo duże postępy. Ostatnia jego sztuczka ma bardzo dużo dowcipu i komizmu, i to świeżego. Z pewnością będzie miała powodzenie i to nietylko u publiczności „szerokiej" niewybrednej.

Ale pozory przemawiają przeciw autorowi. Świeży jest jego komizm w szczegółach ubocznych, w wyzyskaniu motywów, ale same założenia jego sztuki albo mają komizm stary i tani, albo nie są komiczne, raczej są przykre.

To, że polski szlachcic z prowincji, wzbogaciwszy się, chce robić duże interesy gryndderskie i z rąk jednego hochstaplera wpada w drugie, traci pewną część majątku, jest właściwie rzeczą smutną. Nasi komedjopisarze nieraz już opracowywali takie zetknięcie się poczciwych hreczkosiejów z zepsuciem życia miejskiego i z komplikacją interesów dużego świata, — zawsze to się działo w imię hasła: „byle polska wieś spokojna", szlagon wracał do domu, jako nawrócony grzesznik, z postanowieniem, by nie wychylać nosa na szerszy świat. P. Siedlecki, jako znawca sfery ziemiańskiej, mógł był w tych tradycjach komedji polskiej zrobić wyłom; np. gdyby jego szlachcic okazał się większym cwaniakiem od tych, którzy go oszukują, i sam ich oszukał. Ale Wawrzyniec Starołęcki, zwany Wawrzyńcem Wspaniałym, jest po staremu wiejskim jołopem.

Podobno ta sztuka była owacyjnie przyjmowana w Poznaniu. Widocznie nikt tam się nie obraził; nie wzięto tych założeń, broń Boże, za satyrę, lecz tylko za to, czem naprawdę są: za rekwizyt, za szarą nitkę, na której krystalizują się dobre kawały farsowe. Kawały też są i to nietylko farsowe, ale jakby wykrojone z doskonałej komedji. Np. świetnie zaobserwowany i plastycznie narysowany typek hochstaplera, który udaje genjusza od ciemnych interesów — Jupiter. Najlepszy jednak pod tym względem jest akt I, który również wystercza w dziedzinę wyższej komedji satyrycznej. Mamy tam nudne środowisko dworka szlacheckiego: jakiś ekonom, pisarz, rezydent itp. — wciąż z temi samemi odezwaniami się i gestami. Zastój umysłowy tych ludzi oddany jest krótko i znakomicie i to za pomocą najlepszego środka technicznego: charakteryzuje ich i satyryzuje żona pana Wawrzyńca, owa maman, osoba, bądź co bądź, wyższa ponad to otoczenie, ale znowuż sama podlegająca też satyrze. W życiu tak jest, że każdy ma kogoś, nad kim czuje się wyższy; ale w komedji jest taka kilkupiętrowość, trudna do oddania. I tu właśnie p. Siedleckiemu się to udało; jest to scena wyborna.

Ale znowuż i ta pani Wawrzyńcowa, bohaterka sztuki, jest także tylko rekwizytem. Kobieta w „niebezpiecznym wieku" — postanowiła w mieście zapolować na chłopców, lecz dziwnie się jej nie wiedzie. Jeden np. tylko po to z nią flirtuje, aby przez nią wyjednać przyjacielowi posadę i — dzięki temu pozbyć się go z wspólnego mieszkania. Zabawne zawikłania i sama ta nimfomanka mogłaby być zabawna. Lecz autor uczynił ją jednocześnie snobką z epoki Młodej Polski i tu już nie zaznał umiarkowania. Pani Wawrzyńcowa cytuje różne wiersze bez opamiętania i bez sensu, zabawia ludzi swoją duszą, lecz nie zapomina i o ciele. To już przestaje być typem czy charakterem; zaczyna być manekinem takim samym, jak teściowa lub profesor zapominalski z pism humorystycznych.

Oczywiście takie manekiny nicby nie szkodziły, bo farsa wcale nie wymaga „żywych", „prawdziwych" postaci. Ale sztuka p. Siedleckiego nie jest właściwie farsą, nie ma jednolitego pomysłu farsowego, tylko zwyrodniałą, popsutą komedją — tak, jak wogóle nasze farsy polskie.

Natomiast konflikty, w które się wikła rozamorowana babinka, są znowu i dowcipne i komiczne. Pysznym i nowym typkiem jest rotmistrz Mohyłowicz — ordynarny, dobroduszny żubr kresowy. Jest nawet pewna odwaga w takiem niefrasobliwem kreśleniu naszych bohaterów szabli. Można się spodziewać, że oficerzy się nie obrażą, bo i niema czego. Równie znakomitym typkiem jest jego mamusia, matrona kresowa, herod-baba, taka jak owa z dramatu z „Ponad śnieg" Żeromskiego, tylko naopak, z śmiesznemi stronami. Obie postacie postawione na scenie bardzo plastycznie — z odpowiednią gestykulacją, wymową.

Dla tych kilku komicznych i dobrze podpatrzonych figur można wybaczyć autorowi szablonowość założeń i powtarzania niewybrednych efektów z maman do wzięcia, oraz bardzo naciągany akt III. Stanowczo, jego forsą dotychczas jest ostry karykaturalny rysunek, lecz nie konstrukcja. Dziwi mnie, że autor tak uświadomiony, bo przecież krytyk, po tylu próbach, dotąd nie zdołał wybić się w komedji ponad przeciętność.

Maman odtworzyła z wielkim temperamentem p. Ćwiklińska — lepsza była strona amorowa, niż snobistyczna. P. Fertner z właściwą sobie werwą grał Wawrzyńca — ale ta obsada nie była właściwa, to nie jest szlagon, zadużo temperamentu. Obie te role główne nie były zbyt wdzięczne. W rolach typowych odznaczyli się: p. Węgrzyn, jako rotmistrz, p. Mirska jako stara Mohyłowiczowa, młodszy Frenkiel jako Jupiter. Nie wiem, co przypisać ich własnej wynalazczości, a co pomysłom autora, — dość, że wynik jest doskonały. Ta zdwojona staranność około gestykulacji, to najlepszy wpływ filmu na teatr. Nadto trzeba wymienić panie Gellę i Lindorfównę, p. Łuszczewskiego, Gielniewskiego, Kurnakowicza i innych — grali w sam raz.

Karol Irzykowski.

ZDARZENIA I LUDZIE

SZAŁ DŹWIĘKOWCOWY

CO WŁAŚCIWIE PODPADA POD NAZWĘ FILMU DŹWIĘKOWEGO?

Jedno kino warszawskie za drugiem instaluje sobie aparat do wytwarzania dźwięków, poczynając od najkosztowniejszych i najbardziej skomplikowanych, a kończąc na takich, które niewiele różnią się od zwyczajnego gramofonu. Te kina, które zostały w tyle w tym wyścigu konkurencyjnym i odczuwają przy okienkach kasowych brak pociągających wyrazów na ogłoszeniach: „film dźwiękowy" — w ogromnym pośpiechu zakładają odpowiednie urządzenia, nie mając nawet dostatecznych środków na pokrycie kosztów instalacyjnych, korzystając z kredytu dość ryzykownego.

Ten magiczny „wyraz „dźwiękowiec" musi przecież widnieć obok nazwy każdego już dziś w Warszawie filmu.

Publiczność warszawska zbałamucona i bezmyślna, w ciągu kilku zaledwie miesięcy dała w siebie wmówić, że tylko filmy mówione, śpiewane i grane są jeszcze dziś godne obejrzenia i wysłuchania. Warszawa o rok cały spóźniła się z dźwiękowcami, ale z tem większym snobistycznym zapałem entuzjazmuje się dziś niemi i pogardza filmem niemym.

Publiczność ma jednak gusty zmienne i prędko może opuścić ją entuzjazm, jeżeli „dźwiękowce", pokazywane w Warszawie będą tego rodzaju, jakie ostatnio zaprodukowano w niektórych kinach. Nieuczciwa konkurencja rozszalała dokoła tych dźwiękowców. Konkurencję tę podsycają biura wynajmu filmów i wytwórnie zagraniczne.

Prawdziwych dźwiękowców, filmów synchronizowanych od początku do końca, pokazano w Warszawie dotąd stosunkowo bardzo mało. Większość tych filmów, — to stare obrazy, do których dorobiono muzyczkę i dźwięki. Jedno z kin pokazuje dziś stary, nudny obraz, jeden z najgorszych obrazów słynnej aktorki, do którego przygrywa kiepska muzyka gramofonowa. Czasami zasyczy lokomotywa albo zatrąbi samochód. Zamiast dobrej orkiestry — syczy i ryczy gramofon, a publiczność wali do kina, bo... „dźwiękowiec". Jeszcze jeden, czy dwa takie dźwiękowce, a publiczność uciekać będzie od tej plagi. Zostaną kina przy pustych krzesłach, z wekslami na karkach za instalację dźwiękową i w poszukiwaniu naprawdę wartościowych filmów, choćby niemych.

Publiczność gwizdała i tupała w kinie, o którym mowa. Może posłuży to za ostrzeżenie dla pozbawionego skrupułów no i zmysłu handlowego właściciela owego wielkiego śródmiejskiego kinoteatru; może skłoni krytykę filmową i zawodowe zrzeszenia filmowe do zajęcia się sprawą ustalenia, jakim filmom przysługują nazwy „dźwiękowców". Staje się to rzeczą wprost niezbędną, dla obrony publiczności przed wyzyskiem, dla własnej obrony uczciwych kin, dla obrony wreszcie pozbawionych pracy muzyków, zastępowanych przez pospolite gramofony czy inne prymitywne aparaty, symulujące „dźwiękowce".

Słowa te nie pochodzą od znawcy kina i krytyka filmowego. Są odruchem oburzenia przeciętnego widza, które, pewni jesteśmy, podzielone jest przez tysiące bywalców kinowych. Chcemy być pewni, że pod nazwą „dźwiękowców" nie pokażą nam „niemej" tandety, pogorszonej o tandetę muzyczną. J. S.

Na temat „dźwiękowców" piszemy również na innem miejscu, w rubryce „Świat ekranu".

WIERCENIE SZYBU NAFTOWEGO

W WOJ. KIELECKIM

(Press). Ministerjum Przemysłu i Handlu prowadzi we wsi Wojcza, na terenie majątku p. Popiela, w pow. stopnickim, województwa kieleckiego, wiercenia w poszukiwaniu źródeł naftowych. Wiercenia te wykazały na głębokości około 200 metrów pewien zapas ropy w ilości około 3 cystern. Obecnie poszukiwania te idą dalej, gdyż badania geologiczne wskazują, że na terenie tym istotnie może być większy rezerwuar nafty. Wiercenia prowadzi z ramienia Ministerjum Przemysłu i Handlu „Polmin".

SPÓŁDZIELCZOŚĆ SPOŻYWCÓW A MŁODZIEŻ ROBOTNICZA

Młodzież ma w samej swej istocie dążenia reformatorskie. Wyrażają się one w **formie entuzjazmu do nowych haseł,** które dawałyby „jakieś inne" niż „szara codzienność" życie, dążyłyby do innego Jutra, do nowych celów.

Jest też i drugi znamienny rys charakteru młodzieży — wysoce rozwinięte **poczucie solidarności.** Widzimy to w szkolnem życiu młodzieży, w jej zabawach, w instynktownem grupowaniu się w koła, sekcje i t. p.

Czyż ruch spółdzielczy nie jest oparty na tych samych przesłankach?

Otóż te dwie znamienne cechy młodzieży winni spółdzielcy - wychowawcy odpowiednio wyzyskać, przyciągając młodzież do swych organizacyj.

Ona garnąć się będzie chętnie, gdy jej wskażemy stronę ideową spółdzielczości, jej dążenie do przebudowy krzywdzącego ustroju kapitalistycznego, jej wartości moralne, pochodzące z poczucia solidarnej współpracy, wreszcie korzyści jakie spółdzielczość daje, przygotowując swych członków fachowo do działalności społecznej i gospodarczej.

Ruch spółdzielczy ma w sobie obok gospodarczych zadań, wielkie wartości moralne. Gdy zdobywanie dla spółdzielczości starszego pokolenia odbywa się przeważnie drogą celów gospodarczych, do młodzieży musimy podejść przez wskazanie wartości moralnych.

A teraz jak to uczynić?

Przedewszystkiem należy zainteresować młodzież wspólną pracą kulturalno - oświatową. Wycieczki, pogadanki, odczyty, zebrania kulturalno-oświatowe mogą być bardzo dobrze przeprowadzane przez młodzież. Podział pracy może być bardzo pomyślnie rozwiązany. Spółdzielnia robotnicza popiera imprezę kulturalną **materjalnie,** młodzież jest **jej duszą i czynnikiem wykonawczym.** Lokale na odczyty, pomoc w organizowaniu chórów, koncertów, odczytów, zebrań towarzystkich daje spółdzielnia — organizacja młodzieży bierze inicjatywę i wykonywa. To samo może być przy organizowaniu bibljoteki, czytelni, klubów itp.

Jednem słowem — w ręku spółdzielni spoczywałaby przeważnie inicjatywa — w ręku zaś młodzieży wykonanie strony ideowej i społ. wychowawczej.

***

Obecnie spotykamy już spółdzielnie, gdzie praca wśród młodzieży w ten sposób jest rozumiana, przyczem specjalne miejscowe warunki wytwarzają nieco odrębne formy organizacji. Np. na terenie Zagłębia Dąbrowskiego istnieją przy tamtejszych robotniczych spółdzielniach t. zw. **Spółdzielcze Koła Oświatowe,** prowadzone przez młodzież robotniczą. Nie są to koła młodzieży T. U. R.-a, lecz pracują w kontakcie z tamtejszym T. U. R-em.

W Zagłębiu działa kilkanaście takich oświatowych kół młodzieży; są one liczne, i tak 6 z nich liczy około 400 członków. Koła te prowadzą bibljoteki (około 5000 tomów); koła urządzają szereg odczytów, wycieczek, koncertów i zabaw. Takie koła oświatowo - spółdzielcze są prowadzone i w innych miejscowościach. Usiłowania ich ześrodkowują się przy czasopiśmie młodzieży spółdzielczej „Zew".

W jeszcze innych miejscowościach, jak Częstochowa, Śląsk Cieszyński, Kraków — praca kulturalno - oświatowa spółdzielni w przeważnej mierze prowadzona jest przez młodzież TUR-a w myśl wyżej rzeczonych przesłanek.

***

Oczywiście stan obecny nie jest zadawalniający. Chcąc pchnąć zagadnienie naprzód, trzeba wydobyć znacznie więcej w tym kierunku energji.

Ważnym krokiem byłoby uruchomienie specjalnej sekcji spółdzielczej przy młodzieży robotniczej T.U.R-a. Przeprowadzenie szeregu dyskusyj wyjaśniłoby bliżej, jaka może być ustalona platforma współdziałania spółdzielczości z młodzieżą robotniczą. Ustalenie wniosków, a potem wprowadzenie ich w życie w skali już ogólno - krajowej popchnęłoby znakomicie sprawę naprzód z korzyścią obopólną dla omawianej sprawy.

Jan Żerkowski.

ZATRUCIE ROBOTNIKÓW GAZAMI W KANALE NA WOLI

16 OFIAR.—3 ROBOTNIKÓW ZMARŁO

Onegdaj na Woli w wielkim kanale, który biegnie pod ulicą Wolską, uległo zatruciu 16 robotników, z których trzech znalazło śmierć.

Brygada robotników miejskich, pracująca pod nadzorem majstra, miała za zadanie oczyścić ten kanał z nagromadzonych nieczystości. Niemal pod koniec tej pracy, kiedy w kanale znajdowało się 6 robotników, czuć się dały gazy trujące, wskutek których robotnicy zaczęli tracić przytomność. Padali oni wprost w wodę. I inni, którzy pośpieszyli swym towarzyszom na pomoc, również padli ofiarą trujących gazów. Kierujący robotami majster, nie orjentując się w przyczynach niebezpieczeństwa, zaalarmował straż ogniową oraz robotników miejskich, pracujących blisko miejsca wypadku. Wezwani na pomoc robotnicy, nie zwracając uwagi na niebezpieczeństwo, skakali jeden po drugim do kanału, to też sami padli ofiarą zatrucia.

Przybyłe dwa oddziały straży ogniowej natychmiast rozpoczęły akcję ratunkową. Strażacy w maskach gazowych wydobyli zatrutych robotników, którym natychmiastowej pomocy udzielili czterej lekarze pogotowia ratunkowego. Okazało się, że śmierć w kanale ponieśli trzej robotnicy: Józef Gałązka, zam. przy ul. Lipowej 9, Adam Śmigacz, zam. przy ul. Puławskiej 17, oraz Stanisław Sommerfeld, zam. przy ul. Lipowej 9.

Z pośród dalszych 13 ofiar zatrucia stan 3 robotników: Leonarda Rydzińskiego, Wacława Perdubińskiego i Józefa Krotmańskiego, jest b. ciężki.

Oto nazwiska pozostałych 10, którzy ulegli zatruciu: Jan Gajow (Sybilli 11), Henryk Ossowski (Bema 72), Wacław Jasiński (Młociny), Władysław Pustelnik (Twarda 51), Józef Kowalski (Marji Kazimiery 13), Franciszek Skibiński (Pionierska 57), Wacław Chmielewski (Zabłocińska 10), Mieczysław Grabczewski (Solec 22) i Onufry Szcześniak (Marymont).

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wypadku, przybyli na miejsce przedstawiciele dyrekcji wodociągów miejskich, którzy ustalili, że powodem tragicznego wypadku było pęknięcie zbiornika z kwasem siarczanym, znajdującego się w gazowni nr. 2 na Woli. Kwas ten dostał się rynsztokami do kanału, w którym pracowali robotnicy, i zatruł powietrze. W zbiorniku było 15 tysięcy litrów kwasu.

Tego rodzaju ulatnianie się gazów trujących z gazowni zdarza się, niestety, dość często, kierownictwo zaś gazowni zaniedbuje środków w kierunku ich zneutralizowania.

Na miejscu katastrofy rozgrywały się straszliwe sceny. Przybyły przedewszystkiem rodziny dotkniętych zatruciem. Gromadzące się tłumy rosły tak dalece, że policja z trudnością utrzymywała porządek. Ponieważ wszyscy robotnicy byli pracownikami wodociągów miejskich, dyrekcja wodociągów zajmie się pogrzebem zmarłych, leczeniem tych, którzy są w szpitalu, oraz zapewnieniem bytu rodzinom, które pozostawiły ofiary strasznego zatrucia.

Kronika polityczna

PODATEK OBROTOWY OD TRANZAKCJI EKSPORTOWYCH.

(PAT). Minister Skarbu w porozumieniu z ministrami Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa przyznał, na podstawie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, następujące ulgi podatkowe w zakresie państwowego podatku obrotowego od tranzakcyj eksportowych produktami gospodarstwa rolnego, a mianowicie: 1) zniżono od dn. 1 stycznia 1930 r. do ½% stopę podatku obrotowego od tranzakcyj eksportowych bydłem i trzodą, oraz 2) zawieszono od dn. 1 stycznia 1930 r. pobór podatku obrotowego od tranzakcyj eksportowych jęczmieniem, bydłem, trzodą i końmi.

POBYT PREZESA BANKU POLSKIEGO W PARYŻU I LONDYNIE.

(PAT). Prezes Banku Polskiego dr. Władysław Wróblewski po całotygodniowym pobycie w Londynie, odjechał w sobotę, 22 marca do Paryża, celem złożenia zkolei wizyty gubernatorowi Banque de France. W czasie tygodnia, spędzonego w Londynie, prezes Wróblewski zaznajamiał się dokładnie z organizacją i techniką Bank of England.

KTO NIE BYŁ JESZCZE NA „TURANDOT" W „ATENEUM", NIECH SPIESZY, GDYŻ JEST TO NAJLEPSZA SZTUKA Z WYSTAWIANYCH OBECNIE W WARSZAWIE.

Bilety zniżkowe są do nabycia u Sekretarzy ZWIĄZKÓW, NA DZIELNICACH i u DELEGATÓW.

Komisja Kulturalno - Artystyczna przy Radzie Zawodowej (Czerwonego Krzyża 20, pokój 61, tel. 332-88) wydaje bilety zniżkowe przedstawicielom Związków i delegatom.

UCHWAŁA AKADEMIKÓW KRAKOWSKICH

Szereg organizacyj akademickich, jak: **Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej,** Związek Pacyfistów, Sodalicja Marjańska Akademików, Zjednoczenie Chrześcijańskich Korporacyj, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, Odrodzenie, Akademicka Drużyna Harcerska, Koło misyjne — zwołały wczoraj o godz. 8-ej wiecz. w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego zebranie w sprawie pojedynków. Główny referat wygłosił dr. Frąckowiak. Następnie 230 głosami przeciwko 105 uchwalono rezolucję, zgłoszoną przez inicjatorów wiecu, potępiającą tak pojedynki, jak i protokóły jednostronne, oraz wzywającą władze uniwersyteckie do relegowania z uczelni studentów, biorących udział w pojedynkach, względnie spisujących protokóły jednostronne. Rezolucja domaga się ustawowego potępienia instytucji pojedynków. (A. W.).

PODPISANIE UMÓW O NOWE ZAMÓWIENIA ZRSS. W POLSCE

Sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Warszawie podpisało w bieżącym tygodniu szereg umów w sprawie zamówień u firm polskich dla rolnictwa ZSRR. Zawarta została tranzakcja z syndykatem producentów nawozów sztucznych na dostarczenie Sowietom 15,000 tonn superfosfatów na ogólną sumę około miljona 800 tys. zł.

Ponadto przedstawicielstwo handlowe zakupiło w biurach hodowli nasion Byszyńskiego, Myzy i innych około 75 wagonów nasion ogrodniczych za 250,000 dolarów. Nasiona te przeznaczone są dla sowieckich kolektywów rolnych w okręgach południowych. Ładunek i ekspedycja tych nasion do ZSRR. już zostały rozpoczęte. (PID.).

HOTELE WARSZAWSKIE PRZECIWKO KS. LUBOMIRSKIEMU

Wśród skarg zgłoszonych władzom sądowym w głośnej sprawie księcia Tomasza Lubomirskiego znajduje się również powództwo szeregu większych hoteli warszawskich, jak Bristolu, Europejskiego i t. d. o zapłatę nieuiszczonych rachunków hotelowych. Pretensje za komorne i należności restauracji hotelowych dosięgają 15,000 zł.

***

W związku z aresztowaniem w Warszawie księcia Tomasza Lubomirskiego pisma lwowskie donoszą, że wysokość szkody wyrządzonej notarjuszowi lwowskiemu Majerowi wynosi przeszło 200 tysięcy złotych. Książe Lubomirski, poza kopalnią nafty, nie posiadał żadnego majątku. (AW.).

POKWITOWANIA

NA ROBOTN. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Aleksander Laskowski zł. 3.
Pracownicy „Robotnika" zł. 41,62
C. Z. nieprzyjęte przez lekarza S. zł. 8.

PRZEGLĄD PRASY

Przesilenie rządowe.

„Naprzód" przypuszcza, że taktyka marsz. Szymańskiego (oczywiście nie dobrowolna) jest grą na zwłokę. W korespondencji z Warszawy pisze:

„Może się mylę, może i mylą się politycy, którzy twierdzą, że o to właśnie idzie, aby Sejm już się nie zebrał. Dziś mówiono że prezydjum Sejmu czyni przygotowania do odbycia posiedzenia dnia 25 b. m., t. j. we wtorek, stosownie do programu ułożonego przez całe prezydjum. Co będzie, jeżeli do tego dnia przesilenie nie będzie jeszcze zakończone, co przy utrzymaniu dotychczasowego tempa rokowań nie jest nieprawdopodobne? Czy mogą nastąpić skutki, zapowiedziane w rezolucji B.B.? I to już nie jest zwykłą techniczną robotą, ale „politicum", z którego może się wyłonić drugie wydanie 31 października, ale już nie w przedsionku Sejmu, tylko w samej sali posiedzeń. To byłby finał wszystkich mów i artykułów, od 1 lipca 1927 r. począwszy, a na 19 marca b. r. skończywszy, finał w stylu i guście tych, którzy samego istnienia Sejmu strawić nie mogą".

„Gazeta Warszawska" stwierdza, że przebieg przesilenia dowodzi, iż system pomajowy nie ulegnie żadnej zmianie. Organ endecki zapowiada w dalszym ciągu zasadniczą opozycję wobec systemu rządów, nie oglądając się na takie czy inne zmiany personalne w rządzie.

„A. B. C." jest zdania, że rząd będzie musiał zwołać sesję nadzwyczajną Sejmu dla sprawy ratyfikacji układu likwidacyjnego z Niemcami, a wtedy na porządku dziennym znajdą się i inne sprawy.

Echa deklaracji imieninowej.

W **„Kurjerze Warszawskim"** pos. Komarnicki, analizując wystąpienia antysejmowe p. **Bartla i marsz. Piłsudskiego,** stwierdza, że nie zawierają one żadnej treści pozytywnej, żadnego rozwiązania spraw bieżących:

„Opinja publiczna musi jasno zdać sobie sprawę z istoty antysejmowych wystąpień: nie są one drogą ani do przebudowy ustroju konstytucyjnego, ani drogą do naprawy obyczajów politycznych, ani środkiem wyprowadzenia państwa z dzisiejszej sytuacji. Nie tędy droga do wzmocnienia naszego państwa!"

Spowiedź legjonisty.

Ostatni numer **„Przełomu",** tygodnika „demokratycznego" odłamu sanacji, przynosi spowiedź legjonisty przed **Piłsudskim,** mającą w sobie dużo szczerości i — co ważniejsza—prawdy. Czytamy więc, że legjoniści przystępują do

„szarej pracy podźwignięcia moralnego i zespolenia częściowego **zgnuśniałych i rozsypanych** naszych szeregów", że publiczną spowiedzią przed Piłsudskim chcemy

„oczyścić serce i **kajamy się w grzechach naszych** i notujemy je, abyśmy poprawę od siebie rozpocząć mogli", że

„jako woda, prawu ciążenia jedynie podległa, w wielu wypadkach w kierunku największych spadków płynęli, niekiedy tak burzliwie, żeśmy same fundamenty już nietylko naszej, ale ogólnej etyki podważyć i poruszyć mogli.

A było i tak, żeśmy do **małych** celów **wielkich haseł zasady nieraz dostosować chcieli, dla chwilowych korzyści wielkie idee profanować dozwolili, karłom moralnym i łotrzykom obłudnym dostęp do nas dali,** którzy potem, dufni w poparcie nasze, jako że pożytecznymi być mogą, wyznawcami Twoich idei i legjonistami mienić się poczęli, obniżając Twoje i nasze imię do swego poziomu i podając je na żer plotek gawiedzi.

A poniektórzy **z nas i rąk czystych nie mieli"...**

Święta prawda! A jeżeli legjoniści tyle sobie mają do zarzucenia, to cóż dopiero — 4-ta brygada? Ale ona kajać się przed Piłsudskim nie będzie...

Przedłużenie Warszawskiej Rady Miejskiej?

„Dzień Polski" notuje pogłoskę, iż Prezydent Rzplitej ma dekretem przedłużyć istnienie Rady Miejskiej w Warszawie o dwa lata.

Najniedołężniejszy w Polsce Magistrat ma trwać dłużej, niż przewiduje ustawa, podczas gdy pracowite i pożyteczne zarządy innych miast rozwiązuje się albo utrudnia się im prace na każdym kroku.

Ale magistrat warszawski jest ostoją i głównym żywicielem BBS. Toleruje się więc niedołęstwo i niechlujstwo ze względów czysto **politycznych** z niesłychaną szkodą dla stolicy i Państwa! „Sanacja moralna"! B.

GRAFICY

SALON GRAFIKI 1930

STOWARZYSZENIE POLSKICH ARTYSTÓW GRAFIKÓW „RYT“.

(Salon Sztuki Czesława Garlińskiego, Mazowiecka 8, marzec 1930 r.).

Przegląd ogólny „Salonu Grafiki 1930“ dałem już w jednym z ostatnich numerów „Robotnika“: dzisiaj pragnę dodać jeszcze kilka uwag do poszczególnych utworów.

„Ab Jove principium“ (Zacznijmy od Jowisza). „Jan Kochanowski“ **Władysława Skoczylasa**, w wieńcu laurowym, stylizowany na modłę druków renesansowych, w bogatem obramieniu z kolumnami, lirą, aniołkami, wydaje mi się pracą robioną na chłodno, na zamówienie bez przekonania wewnętrznego (jak wiadomo, w tym roku przypada czterechsetna rocznica urodzin Kochanowskiego). Wyżej od tej ryciny okolicznościowej stawiam cykl pejzaży, jeszcze wyżej dwa „drzeworyty sztorcowe“, ryte rylcem i radełkiem w poprzek pnia: „Danae“, wspaniałą w swej ekstazie miłosnej, oraz „Beethovena“, o głowie upodobnionej nieco do głowy górala podhalańskiego, wyrzeźbionej i wycyzelowanej życiem wewnetrznem. Ma się wrażenie, że z fałdów, bruzd i zmarszczek tej twarzy można wyczytać historję przejść i doświadczeń całego życia.

Ryciny **Wacława Wąsowicza** odbiegają daleko od klasycznego typu drzeworytu, liczacego się skrupulatnie z charakterem drzewa jako tworzywa. Są one pomyślane po malarsku w wielkich czarnych i białych plamach. Doktrynerstwem byłoby wszakże potępiać je z tego powodu. Są one pełne kultury, smaku i wdzięku. Szczególnie dużo czaru, szczególnie dużo zmysłowego wdzięku posiadają rysowane białą kredką na czarnem tle „Akty kobiece“. (W jednej z tych postaci odnajdujemy modelkę, która pozowała Wąsowiczowi do jego prześlicznej „Dziewczyny w berecie“ z ostatniej wystawy „Rytmu“).

W cyklu drzeworytów barwnych zatytułowanych „Martwe natury“, **Edmunda Bartłomiejczyka**, łączy się jakiś słodkawy i mdły „Biedermeier“ z jakimś bladym i niewyraźnym konstruktywizmem. Przypominają one w stylu ogłoszenia fabrykantów perfum i aut, wielkich magazynów krawieckich i jubilerskich w przeznaczonych dla bogaczy i snobów ilustracjach zagranicznych w rodzaju „Feminy“ lub „Vogue“.

Tadeusz Kulisiewicz jedynie zaznaczył swoje istnienie przy pomocy, tęgiego zresztą „Oracza“. Piszę niżej o tym doskonałym drzeworytniku, w związku z jego wystawą oddzielną.

Drzeworyty barwne p. **Bogny Krasnodębskiej - Gardowskiej** są dojrzałe i zrównoważone w traktowaniu kształtu i w kompozycji, przyjemne w swym tonie czerwonawym, zielonkawym lub błękitnawym (jeden z nich reprodukujemy tutaj). — P. **Wiktorja Goryńska** ujmuje finezją rysunku, rozmaitością i subtelnością techniki w swych widokach Lwowa; mniej przemawia ona do nas, gdy porywa się na wielkie tematy legendarne i religijne. — Przemiłe, pełne wdzięku, zwłaszcza w ogólnym efekcie kolorystycznym, są ryciny barwne — pejzaże i obrazki sportowe — p. **Janiny Konarskiej**: trochę w nich z drzeworytu japońskiego, trochę z heraldyki średniowiecznej, trochę z nadrealizmu.

Wiktor Podoski ma na wystawie dwie subtelne martwe natury, jedną litografowaną, jedną rytą w drzewie (tę ostatnią reprodukujemy tutaj); **Tadeusz Cieślewski — syn** — szereg ładnych fragmentów Starej Warszawy, Krakowa i Gdańska. Elegancją i subtelnem poczuciem dekoracyjnem odznaczają się rysunki i eks-librysy **Stanisława Chrostowskiego.**

W ilustracjach **Stefana Mrożewskiego** uderza fantazja bujna, lecz nieopanowana.

Wystawa jako całość jest nadzwyczaj bogatą i wielostronną rewją **współczesnego drzeworytu polskiego.**



Wiktor Podoski. **Martwa natura** (drzeworyt).
Fot. Jan Ryś — Warszawa.



Tadeusz Kulisiewicz.
Dziewczyna wiejska (drzeworyt).



Bogna Krasnodębska-Gardowska. **Czorsztyn** (drzeworyt barwny).
Fot. Jan Ryś — Warszawa.



Tadeusz Kulisiewicz. **Głupi Józuś** (drzeworyt).
Fot. Dorys — Warszawa.

TADEUSZ KULISIEWICZ

(Salon Sztuki Czesława Garlińskiego Mazowiecka 8, marzec — kwiecień 1930 r.).

I.

Wszystkie drzeworyty Kulisiewicza tworzą jeden wielki cykl, łączą się w jeden przedziwny poemat o pracy i biedzie, któremu na imię Szlembark. Szlembark, to biedna, zapadła wioska na Podhalu. Kilkadziesiąt domostw — forteczek drewnianych — rozrzuconych na zboczu wzgórza. Świat twardej pracy i cierpliwych zmagań się z ubogą naturą, których jedyną nagrodą jest podtrzymanie w dalszym ciągu tego samego męczeńskiego żywota.

Dzięki Kulisiewiczowi poznajemy najdokładniej ten świat biedy i nędzy. Oto dziewczęta skrobią ziemniaki — „grule“ —: słyszymy niemal zgrzyt noża i udziela się nam coś z nieskończonej monotonji i nudy tego zajęcia. Oto dwie inne, przyjaciółki, biedne, brzydkie, bezpowabne stworzenia, obejmują się czule. Oto gazda — Józek Hryc i jego żona, Maryna Hrycula, niegdyś ludzie zdrowi i silni, dziś już skołatani, wyniszczeni trudem lat wielu. Oto ich dzieci w wielkich szarych workach, założonych na głowę dla ochrony od deszczu. Oto cała rodzina, biadająca nad chorą krową, swym skarbem największym. Oto młoda dziewczyna o twarzy pociągłej i rękach kościstych, w długiej czarnej chuście, chłodna i surowa, jak zakonnica. Oto para biedaków, którzy, skuleni i znużeni, wracają do domu po całodziennej pracy. Oto ślepiec wyciąga rękę po kawałek chleba. Oto głupi Józuś Brzana z Maniów (sąsiedniej wioski) z kwiateczkiem w dłoni, z dobrotliwym uśmiechem na twarzy, całego świata przyjaciel. Oto człowiek, wznoszący się duchem nad nich wszystkich, snycerz wioskowy, „świątkarz“, artysta, którego ogromne dłonie kształtują z drzewa Matki Boskie z Dzieciątkiem, Chrystusików frasobliwych i świętych Pańskich. Oto wreszcie sam Szlembark, wioska, w której mieszkają oni wszyscy (procz głupiego Józusia Brzany, co mieszka w Maniowach): chaty ze spadzistymi dachami, sklecone z tęgich bali, znaczonych krzyżykami na węgłach, obory, płoty, dzwonniczka drewniana, dzwoniąca na Anioł Pański lub czasu burzy.

II.

Forma drzeworytów Kulisiewicza jest zwięzła, lapidarna, mocna. Zwłaszcza ryciny ostatnie ujmują jasnością układu, doskonałem opracowaniem kształtu, umiejętnem posługiwaniem się naprzemian wielkiemi czarnemi i białemi plamami i walorami, wydobytymi przy pomocy sieci równoległych linij. Może jeszcze bardziej godna podziwu jest u Kulisiewicza szczerość i siła ekspresji.

III.

Jako drzeworytnik jest Kulisiewicz już znany i uznany. Po raz pierwszy występuje on natomiast przed publicznością jako malarz, wystawiając zwłaszcza cykl główek dziewczęcych, rysowanych ołówkiem, podtonowanych sangwiną i czarną kredką lub podkolorowanych akwarelą. Tematowo łączą się one z rycinami. Jest to ten sam świat biedoty wiejskiej, są to te same Karolcie i Marynki, Haneczki i Broncie, wątłe, małokrwiste, blade dziewczynki o szczupłych ramionkach, i drobnych, przezroczystych rączynach, które znamy z jego rycin.

IV.

Kulisiewicz — rzecz godna uwagi — zaczął od tematów religijnych („Zdjęcie z Krzyża“, „Miłosierny Samarytanin“). Dzisiaj pochłania go przeważnie świat pracy i biedy wiejskiej. Ale i te utwory jego posiadają w pewnej mierze charakter religijny. Są one przepojone duchem ewangelicznym, pełne miłosierdzia dla upośledzonych i wydziedziczonych.

Mieczysław Wallis.



Tadeusz Kulisiewicz. **Karolcia** (akwarela).
Fot. Dorys — Warszawa.

ŚWIAT EKRANU

Zwycięstwo dźwiękowców

Jeszcze przed wakacjami patrzyliśmy sceptycznie na projekty udźwiękowienia niektórych kin w Warszawie, jeszcze po wakacjach, po bardzo zresztą szczerym przyjęciu pierwszego kina dźwiękowego „Splendidu", wyrażaliśmy powątpiewanie co do powodzenia kin dźwiękowych, jeszcześmy stawali w obronie kin dawnego typu... Dziś stajemy wobec dziwnego stanu rzeczy. Jeden po drugim otwierają podwoje kina dźwiękowe... kina nieme świecą pustkami, na rynku brak dobrych filmów niemych. Dźwiękowce zwyciężyły. Zwyciężyły, dzięki umiejętnej propagandzie zagranicy, dzięki pomysłowości biur filmowych, dzięki przemyślności wytwórni. Jeden po drugim przysyłano „dźwiękowce"; filmy nieme, te, co pozostały na rynku, były okropne, nudne, ostatniej kategorji... Lepsze obrazy amerykańskie „nieme" centrale agencji zażądały z powrotem.... dla nagrania do nich taśmy dźwiękowej. Każde kino, chcąc nie chcąc, musiało zastanowić się nad zainstalowaniem aparatury dźwiękowej.

Dziś w śródmieściu, z kin t. zw. zeroekranowych jeszcze kilka zaledwie pozostało niemych... wszystkie inne, pod przymusem, przekształciły się na dźwiękowe.

Zastanowić się należy tylko, jakie tego są skutki. Obrazy dźwiękowe są znacznie droższe, niż obrazy nieme.. ceny biletów rosną... publiczność, która chodziła do kina często, może pozwolić sobie na tę rozrywkę znacznie rzadziej... **Na bruku znalazło się kilkuset muzyków bezrobotnych — członków orkiestr kinowych,** kina zmuszone są kupować instalacje dźwiękowe, które kosztują po 18 tysięcy dolarów.

Jeżeli się zastanowimy co wszystkie te zmiany dają amatorom kina i czy poprostu opłacają się, z punktu widzenia widzów, to będziemy w kłopocie, czy głosować za temi zmianami: część filmów, które rzeczywiście są dźwiękowe, czyli zawierające wszelkie dźwięki poboczne (jak np. w „Skrzydlatej flocie", lub też w „Melodji serc") są oczywiście rewelacją, którą wszyscy widzieć pragniemy. Inaczej rzecz ma się z temi dźwiękowcami, których cała dźwiękowość polega niemal wyłącznie na ilustracji muzycznej (a tych filmów jest więcej). Filmy te są zwykłemi filmami niememi, a różnicę stanowi tylko to, że zamiast orkiestry, gra aparatura. Oczywiście... o ile ktoś tę aparaturę już zainstalował, to nie będzie angażował z powrotem orkiestry, obrazy te są znacznie nudniejsze i znacznie bardziej męczące, niż obrazy nieme, a jeśli chodzi o ich wartość artystyczną przeciwnie nie stoją bardzo wysoko i publiczność ze znacznie większym zapałem oglądała filmy nieme, niż te pseudo-dźwiękowce, które przesuwają się po ekranie przy dźwiękach płyt, niewiele różniących się od płyt gramofonowych.

Jak będzie dalej z zalewem rynku przez dźwiękowce, trudno przewidzieć. Dziś można jednak stwierdzić, że stanowczo zwyciężyły.

I. K.



TADEUSZ WESOŁOWSKI, ulubiony aktor teatrów Szyfmanowskich w pierwszym filmie dźwiękowo-mówionym p. t. „Moralność pani Dulskiej".



DELA LIPIŃSKA kreuje rolę Hanki w pierwszym polskim filmie dźwiękowo - mówionym i śpiewnym p. t. „Moralność pani Dulskiej".

NOWA POLSKA WYTWÓRNIA

W Warszawie powstała nowa placówka filmowa p. t. „Warszawskie Tow. Filmowe", która produkować będzie polskie filmy dźwiękowe. Pierwszy film ma mieć tytuł „**Piorun**".

PRZEŚLADOWANIA RELIGIJNE W ROSJI SOWIEKIEJ

Depesze doniosły, iż **Stalin** — przestraszywszy się rewolt chłopskich — cofnął się nieco nietylko na froncie sławetnych „kołchozów" (chłopskich gospodarstw zbiorowych), ale i na „froncie" religijnym.



WALKA Z RELIGJĄ W ROSJI SOWIECKIEJ.
Walka, podjęta przez rząd Stalina, z religją i kościołem, zaostrzyła się znacznie w ostatnich miesiącach. Nawet dni karnawałowe wykorzystano dla szerzenia antyreligijnej propagandy. Tak np. w Smoleńsku urządzono obchód, mający na celu wyszydzenie instytucyj kościelnych. M. in. niesiono krzyż z antyreligijnym napisem.

Przypominamy czytelnikom, że wraz z rozwojem NEPu, t. zn. kapitalistycznych pierwiastków w bolszewizmie, nastąpiło po r. 1928 pewne, względne uspokojenie także na „froncie" religijnym. Gdy zaś **Stalin,** mniej - więcej przed rokiem, rozpoczął ostry kurs „nalewo". przeciwko NEPowi i chłopom, wywołało to nowy wybuch wojny z religją. Obecnie zaś, wraz z załamaniem się może chwilowem, kursu antychłopskiego, załamał się nieco i kurs antyreligijny.

Kwestja walki z religją zawsze była **punktem niezgody,** jednym z tysiąca, obozu socjalistycznego z komunistycznym. Socjaliści, szanując prawa jednostki i rozumiejąc głębokie źródła religijności, stoją na gruncie tezy, że „**religia jest rzeczą prywatną**" i prowadzą — jako partja — tylko walkę z klerem o sprawy **społeczne i kulturalne,** skoro kler zajmuje stanowisko reakcyjne (ruch socjalny, suwerenność państwa, szkoła). Komuniści zaś — prymitywni we wszystkich dziedzinach — i tu zajmują **stanowisko prostackie, naiwne;** wydaje się im, że propagandą i represją (oraz „inkwizycją" materjalistyczną) potrafią wypędzić religję z duszy ludzkiej. Płaskie, racjonalistyczne pojmowanie źródeł religji.

Jakiż jest rezultat prześladowań religijnych w Sowietach? Rezultat, naturalnie, jest **odwrotny** w stosunku do zamierzeń. Udało się coprawda znacznie **zdezorganizować** cerkiew prawosławną. Było to nietrudno, oczywiście — cerkiew była słaba, zdyskredytowana policyjną rolą Synodu przy caracie i zależnością od rządu carskiego. Czy przez to została obalona religia? Bynajmniej! Wzrosło sekciarstwo; pogłębia się stosunek do religji i cerkwi, rośnie ich urok, — gnębionych i prześladowanych. Kiełkują ziarna prawosławnego klerykalizmu, którego właściwie w Rosji przedbolszewickiej nie było. Co więcej — nawet robotnik coraz częściej zwraca się ku cerkwi...

Inaczej być nie mogło. Prześladowania, jak zawsze, **wzmacniają religję.** I jeśli bolszewizm odda Rosję burżuazyjnym rządom, jako swemu następcy, — odda ją wraz z wypielęgnowaną, wzmocnioną religijnością...

Wzorem tępoty w pojmowaniu religji jest np. artykuł p. **Szymańskiego** w Nr. 4 ultraradykalnego „**Miesięcznika literackiego**" (Warszawa, 1930). Pokazuje się tam, że „religia całkiem zaniknie dopiero w społeczeństwie bezklasowem"; że w Bolszewji „religja bynajmniej nie jest prześladowana"; wreszcie (zwykła bezczelność), że „socjalna demokracja usiłuje przekonać burżuazję, iż Socjalizm jest dla katolicyzmu zgoła nie niebezpieczny, ponieważ oba walczą w obronie zagrożonego kapitalizmu".

Autor poprostu **nie rozumie,** zapewne organicznie nie jest w stanie zrozumieć, **czem jest religja.** Może nie wie nawet, że właśnie wśród proletarjatu w **Niemczech i Austrji** powstał silny ruch — w obrębie socjalizmu — **za religią.** W Niemczech wychodzi miesięcznik „**Der religiöse socialismus**", w Wiedniu drugi — „**Biblischer Socialismus**".

Ale wróćmy do **bankructwa** bolszewickiej polityki antyreligijnej. Papież, jak wiadomo, wystąpił z wezwaniem przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji. Rzecz prosta, z polityką papieską **nie identyfikujemy się!** Rzecz prosta, kurja papieska ma swoje cele. Nie wiemy, czy jest związana z jakiemiś zamiarami interwencjonistycznymi w stosunku do Sowietów, — jak to wciąż piszą pisma sowieckie. Ale rozumiemy dobrze, że moment dezorganizacji cerkwi prawosławnej jest bardzo dogodny i wyjątkowy dla próby realizacji starego planu — **zjednoczenia kościołów.**

Nie utożsamiając się z papieskim czy tam anglikańskim protestem, — protestujemy przeciwko religijnym prześladowaniom, wychodząc z własnych programowych założeń i tolerancji, wolności sumienia, praw jednostki.

Socjaliści całego świata protestują. Nawet rosyjscy mieńszewicy, których



„BEZBOŻNIK", czołowy organ bolszewicki do walki z religją.

czasami oskarża się o pewne koncesje dla bolszewickiej ideologji, również zaprotestowali. W ostatnim „**Soc. Wiestniku**" tow. **Dalin** w art. „**Walka z religią**" uroczyście protestuje:

„...Wzywamy wszystkie rewolucyjne i socjalistyczne żywioły Rosji i Europy, wszystko co jest uczciwe i postępowe, aby napiętnowały „walkę z religią" *przy pomocy obozów koncentracyjnych i wysp Sołowieckich,* gdyż taka walka może osiągnąć tylko rezultaty odwrotne, — nowy wzrost i nowy wybuch uczuć religijnych".

Jesteśmy konsekwentni.. Jesteśmy **demokratami** i w tej dziedzinie. Podkreślamy zasady wolności i praw jednostki także i w religji. Prostackie metody **teroru** w dziedzinie przekonaniowej są nam obce. „Materialistyczna" inkwizycja? Przypomnijmy sobie płomienne mowy **Jaures'a!**

Nie zniżymy ani na chwilę sztandaru walki z **klerykalizmem — walki** o szkołę świecką, o rozdział kościoła od państwa, o tolerancję, o niezależność suwerennego państwa od politycznych celów Rzymu, o równouprawnienie wyznań i t. d. i t. d. Ale nie uznajemy i nigdy nie uznamy — zgodnie z całym naszym poglądem na świat — prostackiej metody teroru w sprawach sumienia jednostki!

Przede mną — serja rosyjskich prawosławnych broszur, wydanych zagranicą przez wybitnych rosyjskich profesorów, nieraz byłych marksistów. Przeznaczone są do walki z bolszewizmem, a nawet marksizmem wogóle. Niestety, ci pp. profesorowie pieką przytem swoją własną **reakcyjną** pieczeń. Oto np. broszura głośnego prof. **Bierdiajewa „Marksizm a religia".** Sprawa socjalna, zapewnia b. marksista, — to kwestja przedewszystkiem moralnego i religijnego wychowania człowieka. Fałsz. Tendencyjnie zapomina się o **walce klasowej,** jako warunku postępu społecznego. Czynnik moralny, wychowawczy jest dopiero uzupełnieniem procesu walki klasowej.

Tak samo autor protestuje przeciwko zasadzie, iż „**religia jest rzeczą prywatną**", bo chce poddać klerowi życie publiczne. Jest poprostu **klerykałem** neoprawosławia, **reakcjonistą.**

Walka z bolszewizmem i jego ekscesem antyreligijnym jest nieraz także i dla naszych polskich, katolickich burżuazyjnych ideologów **pretekstem** dla klerykalnej i reakcyjnej propagandy.

— Jednakowoż nie zaprzeczy pan, że marksizm w filozofji jest materjalistyczny! — powiedział mi w dyskusji pewien ksiądz.

— To prawda, — odpowiedziałem.— Ale 1) **filozofia** marksizmu nie jest obowiązującą dla członków partji; 2) terorem nikogo do filozofji materjalistycznej nie zamierzamy zmuszać.

Mamy własną drogę. Protestujemy przeciwko prześladowaniom bolszewickim — wraz z socjalistami całego świata — w **imię demokracji i socjalizmu!**

Kazimierz Czapiński.

TELEGRAMY

WAŻNE GŁOSOWANIA W PARLAMENCIE FRANCUSKIM

Paryż, 22 marca. (PAT). Senat uchwalił 256 głosami przeciwko 17-tu projekt, zawierający poprawki do ustawy o ubezpieczeniach społecznych.

Paryż, 22 marca. (PAT). Komisja finansowa Izby przyjęła jednogłośnie, przy kilku wstrzymujących się i jednym głosie opozycji, projekt rządowy w sprawie ratyfikacji planu Younga.

KONFERENCJA W SPRAWIE ROZEJMU CELNEGO

Genewa, 22 marca. (PAT). Szw. Ag. Tel. Dziś wieczorem konferencja rozejmu celnego przyjęła międzynarodową konwencję w sprawie stabilizacji taryf celnych, oraz protokół w sprawie planu przyszłych międzynarodowych rokowań celnych i gospodarczych. Kładzenie podpisów pod uchwalonemi dziś: konwencją i protokółem przez upełnomocnionych przedstawicieli poszczególnych rządów może się odbywać do dnia 15-go kwietnia. Jeszcze w b. r. ma się odbyć druga sesja konferencji celnej, ażeby, na zasadzie dokonanych ratyfikacyj, powziąć uchwały co do wejścia w życie konwencji w sprawie taryf celnych.

W poniedziałek konwencja i protokół zostaną podpisane przez przedstawicieli Anglji, Francji, Niemiec, Belgji i Luksemburgu, a może również i przez przedstawicieli Włoch, Szwajcarji i Rumunji. W poniedziałek wieczorem nastąpi akt zamknięcia konferencji.

WĘGRY NIE PRZYSTĄPIĄ DO KONWENCJI

Genewa, 22 marca. (PAT). Odjechała dziś do Budapesztu delegacja węgierska po swem rannem oświadczeniu o nieprzystąpieniu do konwencji. Oświadczenie to, złożone w wykonaniu instrukcji Rządu węgierskiego, która nadeszła rano, wywołało w łonie konferencji konsternację w chwili, kiedy powszechna zgoda na tekst konwencji wydawała się zapewniona po całotygodniowych mozolnych pracach komisji nad sformułowaniem zastrzeżeń Jugosławji, Czechosłowacji i Austrji, dotyczących możliwości wymówienia traktatu handlowego z Węgrami i nad wymuszeniem zgody Węgier na te zastrzeżenia.

W AUSTRJI

SPRAWA T. ZW. USTAWY PRZECIWKO TERORowi

Wiedeń, 22 marca. (PAT). Dziś odbyła się tu w obecności kanclerza Schobera konferencja przewodniczących klubów większości parlamentarnej. Omówiono na niej możliwość kompromisu w sprawie ustawy przeciwko terorowi na rzecz żądań socjalistów. W kołach parlamentarnych wyrażają przekonanie, że w przyszłym tygodniu uda się załatwić tę ustawę z odpowiedniemi zmianami, zaproponowanemi przez kanclerza, na drodze parlamentarnej. Zmiany te zostały przyjęte przez stronnictwa większości.

LOSY KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Londyn, 22 marca. (AW), Według doniesień prasy angielskiej,istnieje możliwość przekształcenia konferencji 5 mocarstw na konferencję 3-ch mocarstw, ponieważ powszechnie zwątpiono w możliwość dojścia do porozumienia między Francją a Włochami. **W tym wypadku strona angielska poczyni usiłowania w kierunku zawarcia paktu w sprawie rozbrojenia na morzu między Stanami Zjednoczonemi, Japonią i Anglją.**

PROPOZYCJA MAC DONALDA

PARYŻ, 22 marca. (PAT). „Le Journal" pisze, iż Mac Donald, pragnąc uniknąć całkowitego fiasca konferencji, zaproponować ma zawarcie porozumienia, przewidującego, iż żadne mocarstwo nie mogłoby zwiększyć posiadanej w danej chwili floty, licząc w tem statki, pełniące służbę i będące w budowie, przyczem kredyty, uchwalone na okres przyszłych lat 5-ciu, przeznaczoneby były na zastępowanie statków wycofywanych z użycia statkami nowemi, jednakże w granicach obecnego stanu posiadania.

ANGLO-AMERYKAŃSKA INTERWENCJA W RZYMIE

Rzym, 22 marca. (PAT). „Tribuna" drukuje artykuł redakcyjny, omawiający wiadomości prasy francuskiej o kroku dyplomatycznym anglo - amerykańskim w Rzymie, mającym na celu skłonić Włochy do zaniechania żądania parytetu morskiego w stosunku do Francji. Dziennik wyraża zdziwienie, że „Francja mogła pomyśleć nawet o stosowaniu do Włoch metod, używanych w stosunkach z państwami bałkańskiemi". „Tribuna" podkreśla, że wielka rada faszystowska potwierdziła zasadę parytetu, aprobując również akcję delegacji włoskiej w Londynie.

MARSZ GHANDIEGO

Londyn, 22 marca. (A. W.). Komitet wykonawczy wszechindyjskiego kongresu narodowego postanowił podjąć walkę z władzami angielskiemi przez uchylanie się od spełniania jakichkolwiek obowiązków i nakazów. Szeroka akcja w tym kierunku ma być podjęta po zakończeniu trwającego obecnie marszu propagandowego.

W obozie Ghandiego zachorowało nowych 10 osób. Chorzy nie zgodzili się jednak na pozostanie w jednej z miejscowości, po drodze, lecz kontynuują marsz na wozach. Ghandi z resztą uczestników odbywa drogę pieszo.

Jambusar, 22 marca. (PAT). W wiosce Ankhi, w której Ghandi zatrzymał się wczoraj wieczorem, wieśniacy postanowili zbojkotować przybyłych wślad za „mahatmą" policjantów, odmawiając im dostarczenia środków żywności. Ghandi potępił zachowanie się wieśniaków, oświadczając, że głodzenie policjantów jest sprzeczne z zasadami religji.

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

EGZEKUTYWA O.K.R. WARSZAWA. W poniedziałek, 24 b. m., o godz. 6 (Warecka 7) plenarne posiedzenie Egzekutywy Warsz. Okr. Komitetu Rob. P. P. S.

DZIELNICA MOKOTÓW. W niedzielę, 23 b. m., o godz. 10,30 rano (Chocimska 23) odbędzie się UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA SZTANDARU Dzielnicy Mokotów. Z ramienia OKR-u przemawiać będzie tow. poseł Arciszewski Tomasz. Spodziewane jest przybycie Marszałka Sejmu, tow. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO. Po przemówieniach — część koncertowa. Komitety Dzielnicowe uprasza się o przybycie ze sztandarami.

DZIELNICA N. BRÓDNO. W niedzielę, 23 b. m., o godz. 10,30 rano (Siedzibna Nr. 5 m. 10) odbędzie się UROCZYSTE OTWARCIE NOWEGO LOKALU Dzielnicy P. P. S. Nowego Bródna. Przemawiać będą tow. tow.: poseł Barlicki Norbert i Sieradzki Józef.

Warszawski Komitet Powiatowy P. P. S. Jutro o godz. 18, posiedzenie Komitetu (Długa 19). Sprawy ważne. Obecność wszystkich konieczna.

NIEDZIELA, 23 b. m.

Jerozolima. Koło Budowy Parowozów. Godz. 10 rano (Leszno 53) zebranie członków Koła.

PONIEDZIAŁEK, 24 b. m.

Komitet Org. Tramwajowej P. P. S. Godz. 5 popoł. (Warecka 7) posiedzenie Komitetu. Proszeni są o przybycie tow. tow.: Bem, Polakowski, Marchewka, Nawrocki, Szafryn, Deresz, Dobrowolski, Arciszewski, Fijałkowski, Wólczyński, Nowak, Susik i Gurak.

Starówka. Kurs Instruktorski. Drugi wykład p. t. „Ustawodawstwo społeczne" wygłosi tow. Bolesław Dratwa. Początek o g. 7 wiecz. (Długa 19).

WTOREK, 25 b. m.

Koło Elektrowni P. P. S. Godz. 6 (Czerwonego Krzyża 20) zebranie członków Koła.

Wola - Czyste. Godz. 7 (Grzybowska 57) posiedzenie Komitetu.

RUCH KOBIECY

PONIEDZIAŁEK, 24 b. m.

Koło Kobiet przy Dzielnicy Grochów. Godz. 7 (Osiecka 33) ogólne zebranie.

Koło Kobiet Praga. Godz. 5,30 (Ząbkowska 41/43) posiedzenie Zarządu.

WTOREK, 25 b. m.

Warszawski Wydział Kobiecy. Godz. 7 (Leszno 53) zebranie kobiet z referatem tow. **S. Woszczyńskiej** „Obecne przesilenie rządowe".

RUCH ZAWODOWY

Koło Pracowników Miejskich, Oddz. II. W dniu 24 b. m. (w poniedziałek) o godz. 7, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, II p. Ogólne Zebranie członków Koła. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

Ze Zw. Zaw. Rob. Przem. Włók. Oddz. I (Grzybowska 57). W niedzielę, 23 b. m., o godz. 10 r., w lokalu Zw. Zaw. Rob. Przem. Włók. Oddział Warszawa I, ul. Grzybowska 57, odbędzie się zebranie pończoszników kotonowych.

Sprawy b. ważne. Stawcie się licznie.

MŁODZIEŻ

Wycieczka do Muzeum Wojska. W niedzielę, 23 b. m., Koło im. L. Misiołka urządza wycieczkę do Muzeum Wojska. Bilety wejścia na miejscu. Zbiórka o godz. 10,45 r. na dziedzińcu Muzeum, Podwale Nr. 15.

Walne zebranie „Startu". Dnia 23 b. m. o godz. 10 rano przy ul. Królewskiej 16 odbędzie się walne zebranie K. R. K. S. „Start" z porządkiem następującym: 1) sprawozdanie Zarządu, 2) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 3) wybór Zarządu, Sądu Honorowego, Komisji Rewizyjnej, 4) wolne wnioski.

Ruch kult.-oświatowy.

Zespół dramatyczny „Nadzieja" przy Zw. Zaw. Rob. Bud. Oddział II urządza dziś o godz. 6 popoł., w sali Związku Metalowców, Leszno 53, Wieczór humoru, śmiechu i satyry. Bilety dla członków organizacji po 50 gr., dla gości 75 gr.

Kurs T. U. R. dla kobiet. Dziś o godz. 13 (Marszałkowska 74 m. 11) odbędzie się lekcja dykcji ob. Turowiczówny.

Komisja Kult.-Artystyczna przy Radzie Zawodowej zawiadamia, że bilety nabyte na przedstawienie do teatru Nowego na dzień 20 b. m., które się nie odbyło, będą ważne w dniu 23 b. m.

Wiadomości z całego kraju

LWÓW

ZAJŚCIE W UKRAIŃSKIEM TOW. NAUKOWEM

„Diło" informuje, iż lokal ukraińskiego T-wa naukowego im. Szewczenki był wczoraj widownią przykrego zajścia, którego ofiarą padł wybitny działacz ukraiński, profesor Uniwersytetu i prezes T-wa naukowego im. Szewczenki, dr. Cyryl Studziński.

W czwartek w południe zjawiło się w Towarzystwie dwóch młodzieńców, którzy zwrócili się do prof. Studzińskiego i zażądali od niego podpisania tekstu odezwy antybolszewickiej, wydanej w związku z procesem charkowskim.

Prof. Studziński jest członkiem kijowskiej akademji naukowej i proszącym go odmówił złożenia swego podpisu, wobec czego przybyli młodzi ludzie znieważyli go czynnie i opuścili lokal.

Jak się dowiadujemy, osobnicy ci przybyli jako delegaci ukraińskiego koła skrajnie nacjonalistycznego. (AW).

OŚWIĘCIM

WYSTĘPY BANDYTÓW

Wczorajszej nocy w Oświęcimiu dokonali niewyśledzeni dotychczas bandyci zuchwałego włamania do mieszkania burmistrza Mayzla. Bandyci przedostali się do przedpokoju, opatrzonego angielskim zamkiem, i skradli stamtąd futra, oraz okrycia znacznej wartości. Tej samej nocy, przypuszczalnie ci sami bandyci, usiłowali „zwiedzić" wystawę ruchomą, która przed kilku dniami została w Oświęcimiu otwarta, spłoszeni jednak przez kierownictwo wystawy zbiegli, nie wyrządzając żadnej szkody.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ

W dniu wczorajszym główniejsze wygrane padły na numery następujące.

Zł. 50,000 Nr. 31082.
Zł. 25,000 Nr. 3501.
Zł. 15,000 Nr. 74554.

Po zł. 5,000 na N-ry: 23127 28227 111739 145315 159551 205808.

Po zł. 3,000 na N-ry: 128667 177565.

Po zł. 2,000 na N-ry: 14365 34572 112931 140129 197774.

Po zł. 1,000 na N-ry: 2635 12077 12360 18039 57196 58691 63034 76987 78049 84905 88113 111762 121664 121809 127901 129340 137842 139420 141486 143998 154640 181177 188603 190376 193880 208538 208793.

Po zł. 600 na N-ry: 2678 6052 8300 10251 16059 28963 36662 39158 44765 48650 49408 58137 62293 67854 77135 78065 93344 96584 98050 102921 103490 107474 109919 126420 13821 144826 146659 1504031 156582 157394 161691 167348 182608 185632 186313 192485 201848 209524.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.
urządza
we wtorek, dnia 25 marca r. b. o g. 7 w.
w lokalu przy ul. Dzielnej Nr. 95
ODCZYT DYSKUSYJNY
tow. **Izy Zielińskiej** n. t.
KOBIETA W ŻYCIU ORGANIZACJI
Wstęp wolny.

Staraniem
WARSZAWSKIEJ ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.
odbędzie się **DZIŚ**, dnia 23 bież. m. w lokalu ZZK. Czerwonego Krzyża 20
HERBATKA TUROWCÓW
Z TAŃCAMI,
na którą zapraszamy przyjaciół i sympatyków organizacji naszej.
Bilety w cenie 1 zł. przy wejściu.
Początek o godzinie 7-ej wieczorem

Co słychać w Warszawie?

CORAZ CIEPLEJ.

Przewidywany przebieg pogody dzisiaj: dość pogodnie, tylko na północy Polski przejściowy wzrost zachmurzenia z możliwością deszczów. Cieplej. Słabe lub umiarkowane wiatry południowe.

PODATEK OD ELEKTRYCZNOŚCI I GAZU.

Stosownie do art. 13 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, zmienionej ustawą z dn. 14 marca 1927 r., Warszawie przysługuje prawo poboru do 31 marca 1930 r. samoistnego podatku od oświetlenia elektrycznego i gazowego. Obecnie min. spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy przedłużający prawo poboru tego podatku również po 31 marca. Projekt ten skierowano do prezydjum rady ministrów celem powzięcia odpowiedniej uchwały przez radę ministrów i dalszego skierowania projektu ustawy do Sejmu.

10 proc. podatek ten na rzecz gminy mieści się w cenie stałej, pobieranej przez elektrownię warszawską. W r. 1928/29 przyniósł on miastu 1,712,363 zł., a na r. 1930/31 preliminowany on jest w kwocie 2 miljonów zł. Podatek od gazu używanego do oświetlenia nie jest wcale pobierany, gdyż gaz do oświetlenia stosowany jest w Warszawie nader rzadko.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt. Jutro o godz. 8,15 wiecz., w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Krak. Przedm. 32, odbędzie się zebranie dyskusyjne Tow. Ekonomistów, na którem prof. Jan St. Lewiński wygłosi odczyt p. t. „Światowe załamanie się cen".

Odczyt prof. Łukasiewicza. Jutro w IV audytorjum Uniwersytetu (Krak. Przedmieście 26/28) prof. Jan Łukasiewicz wygłosi odczyt p. t. „O znaczeniu logiki matematycznej".

Wykłady prof. W. Lutosławskiego. Prof. Dr. W. Lutosławski wygłosi dn. 26, 27, 28, 31 b. m. oraz 1 kwietnia o godz. 7,15 wiecz., w sali Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej Nr. 31, cykl wykładów na temat: „Poglądy na świat, zarys metafizyki polskiej".

Zarząd Koła Warsz. Polskiego Związku Myśli Wolnej zwołuje na dzień 27 b. m. godz. 8 wiecz., do lokalu przy ul. Królewskiej 16 konferencję w sprawie organizacji T-wa Przyjaciół Szkoły Świeckiej im. prof. Jana Baudeuin de Courtenay.

„TEATRO dei PICCOLI" w Warszawie.

Słynny na świat cały włoski teatr sztucznych ludzi p. n. „Teatro dei Piccoli" przyjeżdża wkrótce do Warszawy na szereg gościnnych występów. Fenomenalny ten zespół, znany na obu półkulach jako „teatr cudów", bawił już w Polsce w 1928 r., a jego występy w Teatrze Letnim w Warszawie były entuzjastycznie przyjęte przez całą prasę stołeczną i przez przeszło sto tysięcy widzów w wieku od 3 do 93 lat.

Ostatnio, Teatro dei Piccoli gościł w Paryżu aż 6 miesięcy, a jego sensacyjne wprost sukcesy w pięknym i arystokratycznym Theatre des Champs - Elysees i w olbrzymiej Salle Pleyel stanowiły koronę minionego sezonu teatralnego Paryża.

Rząd francuski w uznaniu niezwykłych zasług artystycznych „Teatro dei Piccoli" udekorował jego założyciela i dyrektora, Vittorio Podrecca, orderem Legji Honorowej.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „T r a v i a t a"

Narodowy
3½ pp. „Bal w obłokach"
o 8 w. „D o n J u a n"

Nowy
o 8 w. „M a g j a"

Letni
o 4 pp. „Mąż naszej panienki"
o 8 w. „Maman do wzięcia"

TEATR „ATENEUM" (ul. Czerwonego Krzyża 20). Codziennie o godz. 8-ej wiecz. pełna werwy i wesołości groteska baśniowa Gozziego „Turandot", w poetyckiem opracowaniu E .Zegadłowicza, z ilustracją muzyczną T. Sygietyńskiego.

Teatr Wielki. Dziś „Traviata" z p. Adą Sari. Jutro Opera nieczynna, we wtorek występ gościnny p. Ady Sari w „Rigoletto".

Teatr Narodowy. Dziś o godz. 3,30 popoł. „Bal w obłokach"; wieczorem „Don Juan".

Teatr Nowy. Dziś „Magja".

Teatr Letni. Dziś o godz. 4 popoł. „Mąż naszej panienki"; wieczorem „Maman do wzięcia".

Teatr Polski. Dziś o godz. 4 popoł. „Pan Topaz"; wieczorem „Dom Kobiet".

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 popoł. „Wilki w nocy"; wieczorem „Związek niedobrany".

Qui Pro Quo. Dziś wielka aktualno-polityczna rewja p. t. „Maj za pasem".

Morskie Oko. „Gwiazdy Warszawy".

Operetka. „Niecałowana żona".

„Wesoły wieczór", Chłodna 19. Nowa rewja „Pod Messalką".

Momus, Senatorska 29. Dziś „Warszawa — Paryż".

Mignon. Dziś „Pierwsze koty za płoty".

Z Filharmonji. Dzisiejszy poranek muzyczny wypełnią utwory Beethovena.

Dzisiejszym koncertem popołudniowym dyryguje p. T. Mazurkiewicz. Solistami będą p.p.: Zofja Zabiełło - Mazurkiewiczowa (śpiew) i utalentowany pianista Roman Jasiński, który wykona z orkiestrą Warjacje symfoniczne Francka i Koncert A-dur Liszta. W części orkiestrowej „Romeo i Julja" Czajkowskiego, poemat symfoniczny „Preludja" Liszta i in.

Studencka orkiestra filharmoniczna z Pragi. złożona z 70 osób, wystąpi w Warszawie z dwoma koncertami dnia 23 i 24 b. m., w sali Konserwatorjum. Orkiestrą tą dyryguje Otakar Kozel.

Cyrk Staniewskich, w gmachu Cyrku Warszawskiego. Codziennie program atrakcyjny.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

10,15. Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 11,58. Sygnał czasu. 12,10. Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz., Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozimińskiego i M. Dońska (fort.). W programie utwory L. van Beethovena. 14,00. Odczyt p. t. „Zagadnienie paszy w gospodarstwie małem". 14,20. Muzyka lekka. W przerwie odczyt „Roboty wiosenne w polu". 15,00. „Co słychać o czem wiedzieć trzeba". 15,20. Muzyka lekka. 16,00. Odczyt p. t. „Siedem cudów świata starożytnego, a cuda nowożytne". 16,20 — 16,40. Muzyka z płyt gramofonowych. 16,40. „O zwierzętach na filmie, w zwierzyńcu i życiu". 16,55. Płyty gramofonowe. 17,15 — 17,40. „Polacy w Rzymie w XVIII wieku". 17,40 — 19,00. Koncert orkiestry reprezentacyjnej Pol. Państw. pod dyr. Al. Sielskiego. 19,00. Rozmaitości. Występ p. Wł. Waltera. 19,25. Feljeton p. t. „Na zatartej granicy". 19,40. Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące. 19,58. Sygnał czasu. 20,00. **Kwadrans literacki. Mieczysław Wejnert: „I chciał ją opuścić".** 20,15. Koncert wieczorny. Wykonawcy: orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego i Z. Jaroszewiczowa (fort.). W przerwie komunikat teatrów miejskich. 21,45. **Słuchowisko „Akropolis" Wyspiańskiego w radjofonji Wacława Radulskiego.** 22,15. Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22,25. „Ostatnia fala". 22,35. Komunikaty P. A. T. 23,00 — 24,00. Muzyka taneczna z „Oazy".

Co wyświetlają kina?

Astra: „Halka" Moniuszki.
Apollo: „Kiśżniczka Olga".
Atlantic: „Śpiewak jazzbandu".
Casino: „Port marzeń" z Mary Philbin.
Capitol: „Papierowy kochanek".
Colosseum: „Dusze w niewoli" — Prusa.
Filharmonja: „Nędznicy" (wznowienie).
Hollywood: „Biały grzech".
Miejski: „Młoda generacja".
Pan: „Władczyni miłości" z Gretą Garbo.
Palace: „Melodja serc".
Pola Negri Palace: „Pieśniarz Paryża" film dźwiękowy z Maurice Chevalier.
Splendid: „Śpiewak jazzbandu".
Stylowy: „Ludzie bez nazwiska".
Światowid: „Małżeństwo na złość".
Tęcza: „Kobiety nie do małżeństwa".
Wisła: „Studentka z Qartier Latin".

ZE SPORTU

PIERWSZE MECZE O MISTRZOSTWO KLASY A W WARSZAWIE

LEGJA Ib — GWIAZDA 9:1. Na boisku Legji Legja Ib, mistrz klasy A, pokonała wysokocyfrowo Gwiazdę w stosunku 9:1 (3:1). Przez cały czas gry wyraźną przewagę miała Legja. W przedmeczu Gwiazda II pokonała Legję II 4:3.

MAKABI — POLONIA 7:3. Na boisku Skry Makabi pokonała niespodzianie Polonię Ib w stosunku 7:3 (1:1). Makabi dopiero po przerwie zwyciężyła zmęczonego przeciwnika. W przedmeczu Polonia II zwyciężyła Makabi II w stosunku 2:1.

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE

Boisko Polonji godz. 15 mecz ligowy Polonia — ŁTSG. (Łódź).

Boisko Legja godz. 12 Warszawianka Ib — Marymont (mistrz kl. A), godz. 10 Warszawianka II — Marymont II.

Boisko Skry godz. 15 Skra — Ruch (mistrz kl. A), godz. 13,15 Skra II — Ruch II.

Boisko AZS. godz. 15 AZS.—Znicz (mistrz. kl. A), godz. 13,15 AZS. II — Znicz II.

Ośrodek w. f. godz. 11 finał mistrzostwa Warszawy klasy A w koszykówce męskiej Skra — Legja. O godz. 12 mecz szermierczy Warszawianka — Policyjny K. S.

Kino Wodewil godz. 12 mecz bokserski Makabi — Gedania (Gdańsk). Walczyć będą pary następujące: Jasłołowski — Urkiewicz, Biang — Borenstein, Engler — Anders, Radke — Olifir (YMCA), Block — Wysocki, Antkowski — Garbarz i Binzus — Mizerski

Na Grochowie (boisko Orła) godz. 12 propagandowy bieg na przełaj 3 klm.

Lokal Skry godz. 18 zakończenie zapaśniczych mistrzostw stolicy. W programie walki o drugie miejsce w wagach piórkowej, lekkiej i średniej.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New-York notowano 8,907, dolary 8,90, kabel 8,921. Dewizy europejskie wykazały lekkie wzmocnienie. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Berlin 212,87. Na rynku prywatnym dolary 8,90, ruble złote 4,67½, czerwońce sowieckie 1,45 dolarów.

Na rynku akcyjnym obroty małe, tendencja mocniejsza. Z akcji bankowych podniósł się Bank Polski ze 166,50 na 168,00.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW

Nocy ubiegłej w Al. Ujazdowskiej, wprost gmachu Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych, nastąpiło zderzenie samochodów. Przy chodniku, zgodnie z przepisami ruchu, stał samochód, którego kierowca Zdzisław Dener, posiłkując się lewarkiem, naprawiał uszkodzone koło. W tym czasie inny samochód najechał ztyłu na stojący, wskutek czego obydwa samochody wywróciły sie na bok. W jadącym samochodzie znajdował się pasażer Bolesław Laskowski, mechanik. Doznał on potłuczenia lewego boku i złamania żebra. Po opatrunku, Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala Dz. Jezus. Sprawcę wypadku, kierowcę Gąsowskiego zatrzymano.

WYPADEK PRZY PRACY

Przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i Nowego Świata, na terenie budowy Banku Gospodarstwa Krajowego, spadł z drabiny 31-letni Piotr Franczak, robotnik. Doznał on potłuczenia okolicy prawego stawu skokowego. Pogotowie przewiozło poszwankowanego do domu.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA Z MUZEUM RZEMIOSŁ

25-letni Kaz. Kruk, pracownik biurowy i inkasent w muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej, dn. 4 b. m., t. j. w dniu swych imienin, zainkasował w Magistracie dla wspomnianej instytucji 1500 zł., poczem zginął. Dyrektor muzeum, Z. Rzniński w kilka dni później otrzymał od Kruka list, w którym doniósł, że pieniądze wkrótce zwróci i rzeczywiście około 15 b. m. przesłał je za pośrednictwem P. K. O.

Dnia 19 b. m. na statku pasażerskim „Jadwiga", zdążającym z Gdyni do Helu, jeden z pasażerów wskoczył na burtę, strzelił sobie z rewolweru w skroń, poczem wskoczył do morza. Policja miejscowa przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, że owym pasażerem był zaginiony Kazimierz K. z Warszawy. Denat pozostawił na statku palto, w kieszeni którego był dokument. Zwłok samobójcy nie odnaleziono.

Zaznaczyć należy, że K. pracował w biurze muzeum przez 3 lata i przez cały okres sprawował się wzorowo. Dyrektor muzeum, otrzymawszy pieniądze, oskarżenie natychmiast cofnął.

ZABITY PRZEZ SAMOCHÓD

Wczoraj w południe na ul. Podchorążych przed domem Nr. 57, w Sielcach, samochód wojskowy przejechał przebiegającego przez jezdnię 3 i pół letniego Jerzego Sokólskiego, syna robotnika (Podchorążych 57). Samochód odjechał ze zwiększoną szybkością, jednak ktoś z przechodniów zdążył zauważyć numer, wobec czego policja 20 komisarjatu zajęła się odszukaniem sprawcy wypadku. Przybyły lekarz skonstatował już śmierć dziecka, wskutek zmiażdżenia czaszki.

Ogłoszenia drobne

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

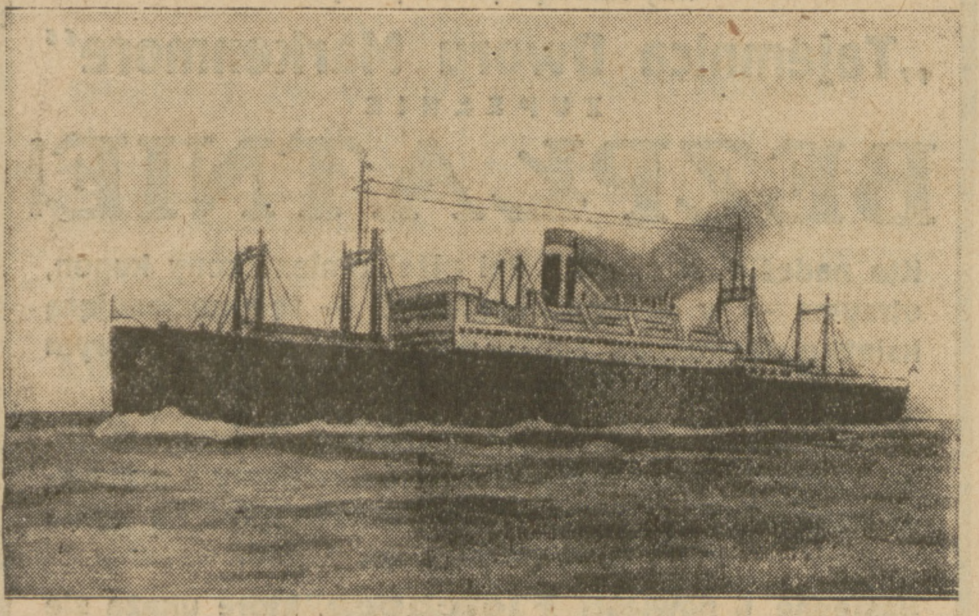
Zdarzenia i ludzie w ilustracji



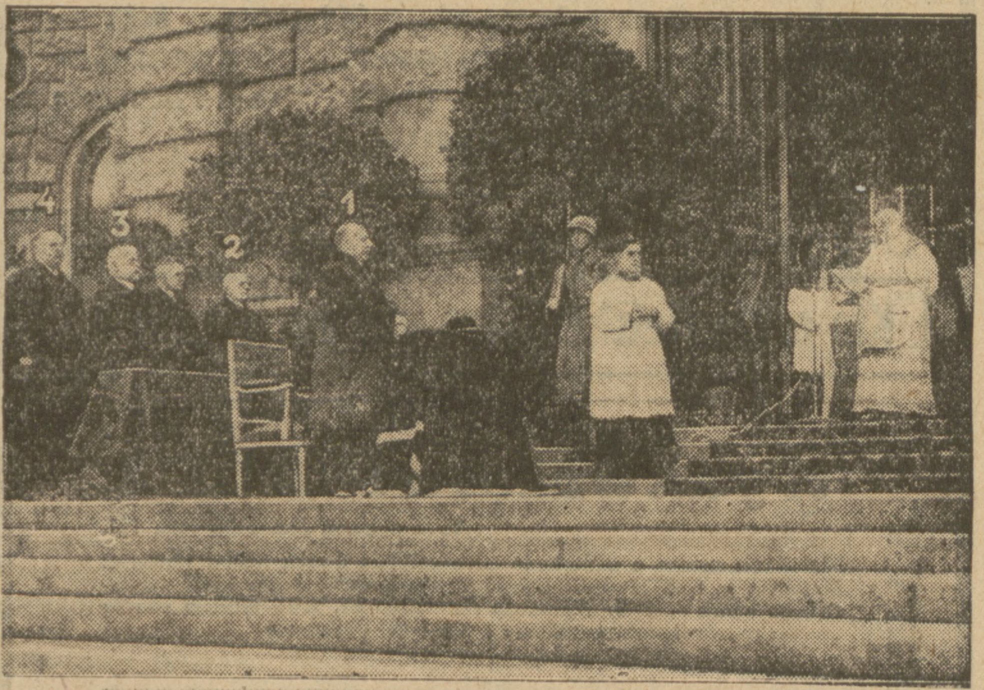
CHIŃSKA KOMISJA MARYNARKI.
przybyła do Berlina z admirałem Tu-Kai-Huzi (w środku) na czele, by studjować urządzenia marynarki niemieckiej, a zwłaszcza budowę pancernika A, która tyle wrzawy wywołała w Niemczech i zagranicą.



ZAKAZ POLOWANIA Z NAGONKĄ.
Angielska Izba Gmin przyjęła w I czytaniu ustawę, zabraniającą polowania na jelenie z nagonką. Na naszej rycinie obraz takiego polowania.



WIELKI AMERYKAŃSKI OKRĘT PASAŻERSKI „PREZYDENT ROOSEVELT"
zderzył się z angielskim parowcem „Philotis" i został ciężko uszkodzony.



DZIESIĘCIOLECIE ARMJI AUSTRJACKIEJ.
W Wiedniu odbyła się uroczystość z okazji 10-lecia istnienia armji austrjackiej. Stoją z lewej strony: Prezydent Austrji Miklas (1), b. kanclerz Seipel (2), kanclerz Schober (3), wicekanclerz i minister Wojny — Vauqoin (4).



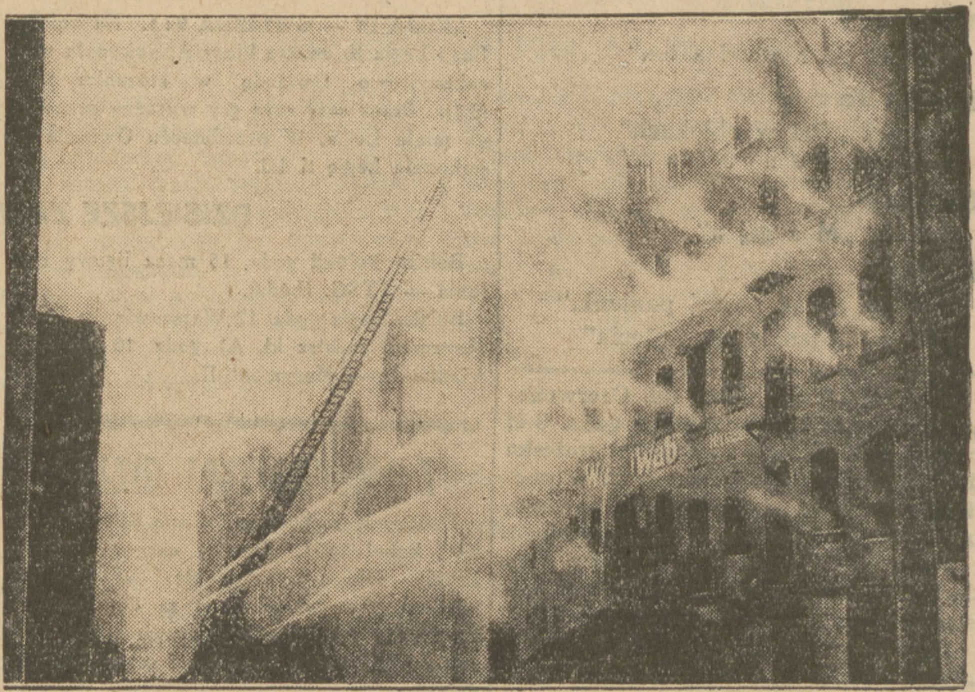
18-LETNIA LOTNICZKA,
Amerykanka, Ellinor Smith, zdobywczyni rekordu dla kobiet w ciągłości lotu, uzyskała nowy światowy rekord tym razem na wysokości, wznosząc się na 9.755 m. w górę. Na tej wysokości straciła przytomność i przyszła do siebie dopiero wówczas, gdy statek obniżył się do 2.000 m.



„ZRANIONA AMAZONKA"
na licytacji.
Markiz angielski Landsdowne wystawia na licytację słynny swój zbiór greckich i rzymskich rzeźb marmurowych. Jedną z najsłynniejszych rzeźb zbioru jest „Zraniona Amazonka", rzymska kopja greckiego arcydzieła, pochodzącego z V wieku przed Chrystusem.



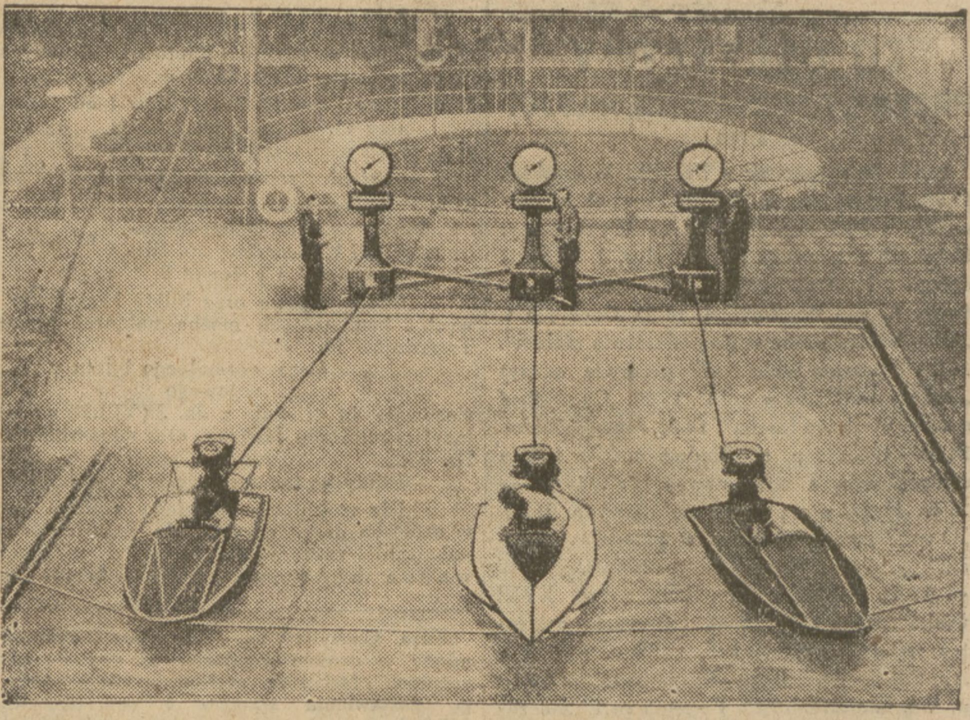
PROPAGANDA PRZY POMOCY ZNACZKÓW POCZTOWYCH.
Sowiecka propaganda na rzecz programu gospodarczego, który przez wzmożenie industrjalizacji i masowe wprowadzenie maszyn do gospodarstwa, ma na celu zwiększoną produktywność kraju, znalazła swój wyraz m. in. i w nowych znaczkach pocztowych po 10 i 20 kop. Na znaczkach tych znajdują się napisy: „Powiększajmy zbiory zboża o 35 proc." (na górze) i „Więcej metalów, więcej maszyn" (na dole).



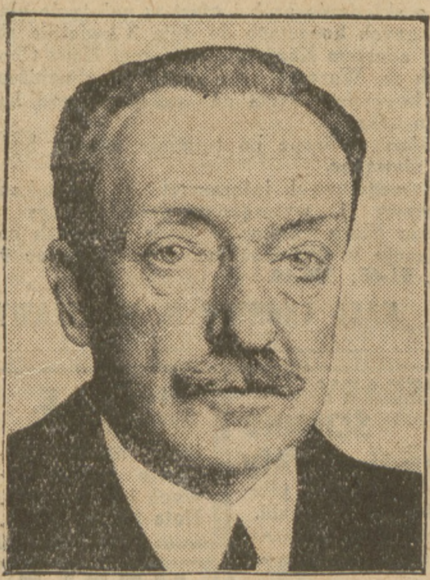
WIELKI POŻAR W ŚPICHRZACH GDAŃSKICH.
zniszczył doszczętnie sześciopiętrowe magazyny, mieszczące 1.200 ton zboża. Podczas akcji ratunkowej zginął jeden ze strażaków.

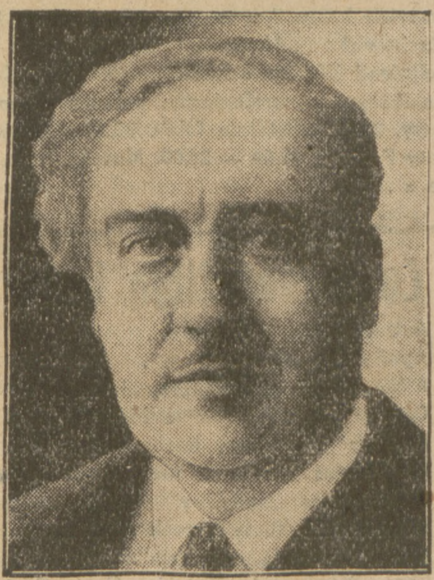


RUINY WIOSKI ALPEJSKIEJ.
Montevernier koło Aix-les-Bains w Alpach francuskich, zniszczonej całkowicie przez pożar.



MOTORÓWKI PRZY TRENINGU W BASENIE.
przygotowujące się do wyścigów, które odbędą się z końcem tego miesiąca w Ameryce. Łodzie są połączone zapomocą stalowych kabli, z aparatami mierniczemi, które mają określić siłę i sprawność świadczeń motorów w pełnym biegu.





ZMIANY W AMBASADZIE FRANCUSKIEJ W BERLINIE.
Krążą pogłoski o bliskiem ustąpieniu ambasadora francuskiego w Berlinie p. Margerie (na lewo). Miejsce jego ma zająć członek Izby Deputowanych p. Hennessy.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7.